Nr. 9 Rok 10

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 24 i 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA MIELŻYŃSKIEGO 5 • TELEFON 72-30

KATOWICE — WROCŁAW
31 STYCZNIA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 35 • TELEFON 14-36

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 516-70

VIII ŚWIATOWE AKADEMICKIE IGRZYSKA ZIMOWE W SPINDLEROWYM MŁYNIE ROZPOCZĘTE

Cracovia odparła atak
Pomorzanina na tytuł mistrza Polski
Rewia młodych gwiazd w Warszawie

Niedopatrzenie - konserwatyzm czy zła wola

W listopadzie ub. roku zwróciliśmy uwagę na nadchodzący okres wyborów do władz poszczególnych związków sportowych na szczeblu okręgowym, krajowym oraz władz klubowych. Uzasadnialiśmy, dlaczego sprawę wyborów uważamy za sprawę kapitalną, od wyniku której w dużej mierze zależeć będzie tempo reformy sportu polskiego. Powiedzieliśmy, że sport, tak jak politykę, robią ludzie. CHODZIŁO WIĘC O TYCH LUDZI.

Sport polski ma już przed sobą nakreśloną w ogólnych zarysach generalną linię dalszego rozwoju. Linię tę należy teraz realizować. Linię tę, która w dziedzinie sportu jest **linią nową**, nie wahamy się użyć wyrażenia **rewolucyjną**, mogą wcielać w życie zasadniczo tylko nowi ludzie, co nie wyklucza naturalnie udziału w realizacji tych nowych wytycznych oddanych sprawie reformy sportu starszych działaczy. Istnieje jednak jeden podstawowy warunek: **ta linia musi zostać bez żadnych jawnych, czy ukrytych zastrzeżeń, obiekcji, wahań itp. przyjęta przez ludzi, którzy już zasiadają względnie mają zasiąść w naszych władzach sportowych na wszystkich szczeblach.** Przyjęcie tej linii nakłada równocześnie obowiązek jej konsekwentnego urzeczywistniania w praktyce.

Tu nie chodzi o deklaracje, o słowa, o formalności. Tu chodzi o to, by ta linia nie pozostała jednowymiarową abstrakcją, ale żeby była tym czym ma być: główną, pulsującą życiem i krwią arterią, biegnącą przez nasze życie sportowe.

Życie sportowe zaś to przede wszystkim teren, szerokie masy aktywnych sportowców i jeszcze szersze ludzi, interesujących się sportem. I dlatego **wysunęliśmy, wysuwamy i będziemy wysuwali postulat jak najściślejszego kontaktu, związku kierownictwa sportowego z masami.** Kierownictwo to nie może trwać, jak to było regułą, na jakimś sportowym Olimpie, nie może tracić łączności z terenem, bo wtedy zawiśnie w próżni, straci sens swojego istnienia i swojej pracy, a pozostawiony samemu sobie teren stanie się czymś martwym, pozostanie masą, a nie energią.

Ten postulat łączy się ściśle właśnie z koniecznością stworzenia **nowej kierowniczej kadry w sporcie.** Kadra sportowa to nie tylko instruktorzy, czy trenerzy, to nie tylko kadra techniczna. Kadra kierownicza jest nie mniej ważna, bo ona kieruje sportem. A jeżeli ta kadra ma pracować, że użyjemy tego wyrażenia, w bezpośrednim przylgnięciu do terenu, jeżeli ma w większym o wiele stopniu poświęcić się pracy dołowej, pracy w terenie, to **ludzie tej nowej kadry muszą się z tego terenu wywodzić. Muszą to być przodujący robotnicy, chłopi, inteligenci pracujący.**

Oni rozumieją teren, teren nie jest dla nich „bajką o żelaznym wilku", oni z terenem szybciej dogadają się, i teren ma do nich większe zaufanie, teren chętnie pójdzie pod ich kierownictwo, a masa raz ruszona, będzie uaktywniała się, przestanie być elementem potencjalnym stanie się czynnikiem dynamicznym. Problem terenu sportowego, to co możemy nazwać dołami sportowymi, to nie jest sprawa łatwa. Nad sportowo-społecznym wychowaniem terenu nie pracowano. Praca zaczyna się dopiero teraz. I dlatego zagadnienie, kto tych ludzi wychowuje, jest zagadnieniem podstawowym.

Weźmy sprawę, która narobiła wiele hałasu: **SPRAWĘ ZMIANY NAZW KLUBÓW SPORTOWYCH. Teren nie zrozumiał o co tutaj właściwie chodzi.**

Po prostu rozumiano to jako **zamach na tradycje, na stare zasłużone kluby ligowe.** To była reakcja terenu, która, powiedzmy szczerze, znalazła swój wyraz nawet na łamach prasy sportowej i codziennej.

Jak można się dziwić kibicom, jeżeli **część prasy zajęła stanowisko konserwatywne, jeżeli wyśmiewano pewne nazwy, nie zawsze zresztą szczęśliwe, używając argumentów z innej zupełnie dziedziny, atakując np. nazwę „Spożywca" i powołując się równocześnie jednym tchem na przykład sportu radzieckiego (!), gdzie właśnie jednym z najpoważniejszych klubów jest „Spożywca" („Piszczewik").**

Leżą przed nami sprawozdania z zebrań wyborczych kilku okręgów PZPN. Niektóre z tych zebrań odbyły się przed zebraniem Śląskiego OZPN, niektóre po tym zebraniu. Wyróżniamy tutaj zebranie **Śl OZPN-u**, ponieważ ono jedyne wniosło nowy moment do życia sportowego. Oto piłkarze Śląska nie ograniczyli się tylko do szablonowego programu zebrań tego rodzaju. Nie ograniczyli się do sprawozdań, do wybrania zarządu, ale uchwalili rezolucję, w której zajęli pozytywne stanowisko wobec przemian dokonujących się w sporcie polskim, **zadeklarowali wobec Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i najwyższych władz sportowych swą gotowość budowania sportu socjalistycznego, swą solidarność z tezami Kongresu Zjednoczeniowego.**

Piłkarze śląscy ponadto jednak jeszcze wezwali sportowców całej Polski do zorganizowania planowego wyścigu pracy na odcinku kultury fizycznej i sportu i wezwali do rywalizacji na tym polu pozostałe okręgi PZPN.

Niestety nikt jakoś nie podjął tego apelu. Po zebraniu Śl OZPN-u odbyły się zebrania w sześciu innych okręgach, w których naprawdę jak wynika ze sprawozdań, wiele zrobiono dla sportu piłkarskiego, których członkowie i władze na pewno stoją na tym samym stanowisku co piłkarze Śląska. Ale fakt jest faktem; apel nie wywołał tej spontanicznej reakcji, na którą czekaliśmy.

Nie zainteresowano się nim nawet na konferencji prasowej PZPN w Warszawie. Mówiono o wielu sprawach: o szkoleniu, o trenerze zagranicznym, ale fakt pozostaje faktem, że nie mówiono o apelu śląskich sportowców. (Czy nie tak panie przewodniczący konferencji prasowej PZPN?)

Wezwanie sportowców śląskich nie zostało podjęte. Jest to przede wszystkim niedopatrzenie, niezrozumienie istoty i wagi sprawy przez ludzi, którzy mają stanowić kadrę kierowniczą w sporcie, że z tym apelem nie zapoznali terenu, który by to wezwanie przedyskutował, wysunął projekty ujęcia go w konkretne formy.

Jeżeli istnieje wyścig pracy wśród młodzieży, czy między gałęziami przemysłu, czy między zakładami pracy, wyścig odpowiednio punktowany, dlaczego nie można urządzić takiego wyścigu w sporcie polskim?

I dlatego, że ten wyścig na razie wisi w powietrzu, nie zadowala nas dotychczasowy przebieg wyborów. Przebieg niektórych zebrań świadczy, że okres „szamotania się" w sporcie polskim, okres walki między nowymi i starymi formami, między nową i starą treścią jeszcze się nie zakończył.

Z uwagą będziemy śledzili dalszy rozwój wydarzeń na „froncie wyborczym". Batalia wyborcza obejmie wkrótce **władze związkowe.** Na nich spoczywa w tej chwili szczególna odpowiedzialność. Jeżeli bitwa wyborcza nie będzie w stu procentach wygrana, to wyjdziemy z opóźnieniem z kolein, w jakie wjechaliśmy zaraz po wojnie. A jest prawdą oczywistą, że koleiny te prowadzą tylko po równi pochyłej. Wyjście z nich jest tym dla nas łatwiejsze, że **linia generalna sportu jest jasna i wyraźna i jasno i wyraźnie rysuje się przed nami droga przyszłości.**

LEKKOATLECI GDAŃSKA PIERWSI WYSTARTOWALI

GDAŃSK. W niedzielę w hali rozegrane zostały przy licznym udziale zawodników **pierwsze w sezonie zimowym zawody lekkoatletyczne.** Z uwagi na dotkliwe zimno na hali nie startował olimpijczyk Łomowski.

Wyniki techniczne zawodów: 50 mt. Pań: 1) Brocek (Ged.) 6,9 sek. 2) Tłamińska (Czyn) 8,2 sek., 3) Ziembowska (Czyn) 8.2 sek. **50 mtr. panów:** 1) Mach I (Lechia) 6,1 sek., (w przedbiegu ten sam zawodnik uzyskał 6 sek.), 2) Pluciński (Czyn) 6,3 sek., 3) Mach II (Lechia) 6,3 sek. **Skok wzwyż pań:** 1) Brocek (Ged.), 2) Wyrobek (Ged.) 3) Mackiewicz (Czyn) wszystkie po 120 cmtr. **Skok wzwyż panów:** 1) Dąbrowski (SKS Zryw) 155 cmtr., 2) Skarzyński (SKS Zryw) 155 cmtr., 3) Ciołek (Ged.) 150 cmtr. **Bieg 800 mtr. panów:** 1) Manikowski (Lechia) 2,14,1 min., 2) Tłamiński (Czyn) 2,15,8 min., 3) Kasprzycki (SKS Zryw) 2,16 min. **Pchnięcie kulą pań:** 1) Drzewiecka (Ged.) 8,42 mtr., 2) Łapiczak (Gwardia) 6,29 mtr., 3) Brocek (Ged.) 6,12, **pchnięcie kulą panów:** 1) Kołodziejczyk (Lechia 11,78 mtr., 2) Dąbrowski (SKS Zryw) 11,23 mtr., 3) Piotrowski (Czyn) 10,12 mtr. **Bieg 3,000 mtr.:** 1) Olszewski (SKS Zryw) 10,03,2 min., 2) Śmierzchalski (Czyn) 10,03,4 min. **Sztafeta wahadłowa 4x50 mtr. pań:** 1) Gedania 32,8 sek., 2) Czyn 37,6 sek **Sztafeta wahadłowa 4x50 mtr. panów:** 1) Lechia 26.8 sek., 2) SKS Zryw 26,8 sek., 3) AZS Gdańsk 27 sek.

Znani zawodnicy Kielas i Boniecki nie startowali ponieważ zmieniają w tej chwili swoje barwy klubowe przechodząc obecnie do BZKS Lechia która tym sposobem będzie jednym z najsilniejszych drużyn lekkoatletycznych nie tylko w Gdańsku ale w ogóle w Polsce. Obaj zresztą mają startować w barwach Lechii na mistrzostwach okręgu na hali.

PREZYDENT RP. BOLESŁAW BIERUT — PROTEKTOREM ZAWODÓW NARCIARSKICH O „PUCHAR TATR"

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut objął wysoki protektorat nad międzynarodowymi zawodami narciarskimi o »Puchar Tatr«, które odbędą się w Zakopanem, w dniach od 23 lutego do 3 marca br.

Międzynarodowe zawody narciarskie o »Puchar Tatr« będą najpoważniejszą imprezą, zorganizowaną w Polsce po wojnie.

— ★ —

PING-PONGIŚCI POLSCY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W MISTRZOSTWACH ŚWIATA

WARSZAWA. Reprezentacja ping - pongowa Polski nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w Sztokholmie. Decyzja ta spowodowana jest niedostarczeniem na czas, przez okręgi PZTS, potrzebnych dokumentów, do uzyskania paszportów dla zawodników.

Barwy Polski na mistrzostwach świata w Sztokholmie reprezentować będzie jedynie b wicemistrz świata Ehrlich.

Dawne gwiazdy hokejowe na kursie w Krynicy

WARSZAWA. Komisja sportowa PZHL. powołała na siedmiodniowy kurs unifikacyjny dla kadry trenerskiej, który odbędzie się w Krynicy w czasie od 1 do 7 lutego kilku dawnych reprezentantów. Są to: dr. **Ludwiczak** (olimpijczyk znany obrońca katowickiego „Dębu"), dr. **Zieliński** (AZS Poznań), **Zarzycki** (AZS Warszawa), **Czyżewski** (ŁKS obecnie Gwardia Bydgoszcz), **Król** (ŁKS), **Michalik** (Cracovia) i **Kowalski Adam** (Cracovia).

Nazwiska te świadczą o naprawdę poważnym podjęciu przez PZHL, zagadnień nauczania i zapewne najlepsi z gromady trenerów obejmą prowadzenie treningów na obozie młodych zawodników, który w tym samym czasie odbywać się będzie na lodowisku KTH.



Ehrlich reprezentować będzie Polskę na zawodach tenisa stołowego o mistrzostwo świata w Sztokholmie.

Najlepszą formą turystyki zimowej jest narciarstwo, które kształci wytrwałość i [illegible]. Serdeczne życzenia w dniu jubileuszu PZN.

J. Rabanowski

Życzenia ministra Rabanowskiego przesłane Polskiemu Związkowi Narciarskiemu z okazji 25- cio lecia.

12:0 W CIESZYNIE
PRZEGRAŁ AZS LUBLIN Z PIASTEM

PIAST — AZS LUBLIN 12:0 (4:0, 5:0, 3:0)

CIESZYN (tel. wł.) Lubelski AZS który zgodził się rozegrać obydwa spotkania o mistrzostwo ligi hokejowej z cieszyńskim Piastem w Cieszynie przyjechał zdekompletowany, grając tylko z jednym napadem.

Tuż przed meczem zawodnik AZS-u Ignatowski uległ kontuzji złamania ręki, mimo to wziął udział w meczu.

Piast wygrał bez trudu w dwucyfrowym stosunku, mając przez wszystkie tercje zdecydowaną przewagę. W zespole lubelskim, grającym bardzo prymitywnie wyróżnił się bramkarz Turpański, który uratował swą drużynę przed cyfrowo jeszcze wyższą porażką.

Sędziował p. Bielański z Krakowa. Widzów 3 tys.

ZKSS „PIAST" CIESZYN — SK CZESKI CIESZYN 5:3 (1:1, 0:1, 4:1)

Towarzyskie zawody w hokeju na lodzie rozegrane pomiędzy ZKSS „Piast" i SK Czeski Cieszyn zakończyły się zwycięstwem „Piasta" w stosunku 5:3. Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Huta 4, Klajsek 1.** Dla gości po jednej bramce uzyskali **Lans, Dolinek i Rzyman.**

HOKEIŚCI WISŁY ZAPROSZENI DO CZECHOSŁOWACJI

Kraków. Hokeiści zakopiańskiej „Wisły" otrzymali od czechosłowackiej drużyny „Sokół—Arsenał" (Praga) zaproszenie na rewanżowy mecz w Pradze. Czesi proponują bardzo dogodne warunki i zapewniają, że są w stanie ułatwić zawodnikom polskim nabycie sprzętu sportowego w Pradze i mają zgodę czechosłowackich władz celnych na wywóz tego sprzętu do Polski.



Fragment z meczu hokejowego USA — CSR rozegranego w Pradze, zakończonego zwycięstwem Czechów.

Legia w półfinale
mistrzostw ligi hokejowej

»LEGIA« — »POLONIA« (Bytom) 12:2 W HOKEJU

WARSZAWA. W rewanżowym spotkaniu o mistrzostwo ligi hokejowej warszawska »Legia« wysoko zwyciężyła bytomską »Polonię« 12:2 (5:1, 3:1, 4:0). »Legia« była lepsza we wszystkich liniach i wygrała zasłużenie. Spotkanie było mało ciekawe, gdyż wojskowi zdecydowanie przeważali we wszystkich tercjach, górując nad gośćmi techniką i szybkością jazdy oraz lepszą grą w polu i pod bramką. Chwilami spotkanie robiło wrażenie gry do jednej bramki. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasłużyli: Bromer, Dolewski, Świcarz oraz Naciążek, u pokonanych najlepszymi byli Masełko i Kolasa.

Bramki dla »Legii« zdobyli: Dolewski i Głowacki — po 3, Naciążek i Ślusarczyk — po 2 oraz Koperczyński i Świcarz — po 1. Dla »Polonii« obie bramki strzelił Masełko.

Sędziował ob. Michalik z Krakowa, Widzów 2 500.

Brda Bydgoszcz — AZS TORUŃ 4:2 (1:0, 2:0, 1;2)

Toruń (tel. wł.) W meczu hokejowym o mistrzostwo Pomorza **Brda Bydgoszcz, pokonała w ub. sobotę AZS Toruń 4:2 (1:0, 2:0, 1:2).**

NIESPODZIANKI W KRAKOWIE NA MISTRZOSTWACH SIATKARZY

PÓŁFINAŁY MISTRZOSTW POLSKI W SIATKÓWCE

KRAKÓW. W Krakowie rozpoczęły się półfinały mistrzostw Polski w siatkówce drużyn męskich. Na starcie stanęło 8 drużyn: AZS (Gliwice), AZS (Wrocław), AZS (Lublin), »Cukrownia« (Przeworsk), »Olsza« (Kraków), »Radomiak« (Radom), »Pomorzanin« (Toruń) i »Zgoda« (Świętochłowice). Kluby podzielono na dwie grupy: I grupa — AZS (Gliwice), »Olsza«, »Pomorzanin« i »Radomiak«, 2 grupa — AZS (Lublin), AZS (Wrocław), »Cukrownia« i »Zgoda«.

Uroczystego otwarcia zawodów dokonał delegat PZKSS — Rybka, po czym do zebranych przemówili prezes KOZPR mec. Kossek. Następnie prezes KOZPR wręczył mistrzowi Krakowa »Olszy« — upominek, za trzykrotne zdobycie tytułu mistrzowskiego.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano cztery spotkania, których wyniki były następujące: AZS (Gliwice) — »Radomiak« 2:0 (17:6, 15:6) »Radomiak« stanowił tylko w pierwszym secie równorzędnego przeciwnika. W drugim oddał całkiem inicjatywę akademikom, którzy wygrali bez trudu, mając najlepszego zawodnika w Szymońskim. Sędziował Mochnacki.

W drugim meczu zeszłoroczny mistrz Polski AZS (Wrocław) pokonał świętochłowicką »Zgodę« 2:0 (15:4, 15:10), nie demonstrując jednak mistrzowskiej formy. Sędziował Kowalewski.

W trzecim spotkaniu AZS (Lublin) wygrał z »Cukrownią« 2:0 (15:4, 15:5). W zespole lubelskim wyróżnił się Rodziński, wyciągając serwami ze stanu 5:4 na 15:4. Sędziował dobrze Seifert.

»Olsza« (Kraków) — »Pomorzanin« 2:0 (15:10, 15:12). W pierwszym secie prowadzili toruńczycy 10:5 i przegrali podobnie zresztą, jak w drugim, kiedy mieli już prawie wygranego seta, prowadząc 11:3. Ambitni krakowianie zdołali jednak przy dopingu widowni, wyrównać i przechylić szanse zwycięstwa na swoją korzyść.

Toruńczycy, w stosunku do pozostałych zespołów, wypadli najlepiej. Najlepszym ich graczem był Stefanowicz. W »Olszy« wyróżnili się Grabowski i Klein. Sędziował Misiak.

Po pierwszym dniu mistrzostw tabele grup ukształtowały się następująco:

Grupa 1 — 1) AZS (Gliwice), 2) »Olsza«, 3) »Pomorzanin«, 4) »Radomiak«.

Grupa 2 — 1) AZS (Lublin), 2) AZS (Wrocław), 3) »Zgoda«, 4) »Cukrownia«.

— ★ —

PIERWSZY PROTEST W TURNIEJU SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO POLSKI

KRAKÓW. W drugim dniu rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce drużyn męskich doszło do pierwszej niespodzianki, jaką była przegrana AZS (Lublin) w spotkaniu ze »Zgodą«. Akademicy przegrali 1:2 (5:15, 15:5, 12:15) po wyrównanej i zaciętej walce.

Po meczu AZS wniósł protest, motywując go zmianą zestawienia w składzie »Zgody« w decydującym secie oraz udziałem niezgłoszonego do mistrzostw Polski zawodnika Krawczyka.

NIE DOSZŁO DO WALKI MARCINKOWSKI - ANTKIEWICZ

ŁKS - Gwardia Gdańsk 12:4

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Towarzyski mecz bokserski między ŁKS a Gwardią Gdańsk zakończył się wysokim zwycięstwem łodzian w stosunku 12:4.

Suchy końcowy wynik spotkania trzeba uważać za zbyt wysoki lub „ełkaesiaków" i rezultat 10:6 byłby najwierniejszym odzwierciedleniem układu sił.

Pojedynek obu ósemek, a szczególnie zapowiedź walki Marcinkowski — Antkiewicz wywołały tak duże zainteresowanie, że już na dzień przed meczem wykupione zostały wszystkie bilety. Chociaż pogłoski o pęknięciu kciuka u Marcinkowskiego odpowiadały prawdzie, to jednak zainteresowanie nie osłabło. Teraz wszyscy chcieli naocznie sprawdzić, jaką klasę reprezentuje Dębisz i czy słusznie prasa sportowa po zwycięstwie łodzianina nad Rodakiem, odniosła się do kwalifikacji Dębisza z pewną rezerwą.

W sali panował niesamowity tłok i bałagan. Wiele osób z biletami na miejsca siedzące wtłoczone w kąty hali musiało jedynie raczej słuchowo przeżywać emocje przebiegu poszczególnych walk, gdyż nie było mowy o normalnym śledzeniu meczu z tych miejsc.

Na długo niewątpliwie pozostanie tajemnicą, skąd znalazło się tyle biletów!

Gwardia reprezentowała się bardzo korzystnie. Ósemka jej jednak nie reprezentuje wyrównanego poziomu.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Kamiński (Ł) — Mikołajczewski (G). Stary rutyniarz Kamiński od razu rozpoczyna żywiołowy atak. Gdańszczanin jest trochę speszony, ale pod koniec rundy oswaja się jednak i walka wyrównuje się.

W drugiej rundzie Mikołajczewski wałczy niezręcznie i trzyma. Kamiński bije często, nawet celnie, lecz ciosy jego nie posiadają odpowiedniej siły i nie robią na przeciwniku wrażenia. Rundę wygrywa znów łodzianin.

W trzecim starciu lekką przewagę utrzymuje nadal Kamiński, który wygrywa walkę na punkty.

Waga kogucia: Olczyk (Ł) — Gignal (G). Pierwsza runda upływa pod znakiem ustawicznej wymiany ciosów. Walka jest bardzo żywa. Podobny przebieg ma również drugie starcie.

W trzeciej rundzie sytuacja rady kalnie się zmienia. Gignal przechodzi do ofensywy, kilka jego serii robi widoczne wrażenie na przeciwniku, który wyraźnie słabnie i gdańszczanin wygrywa zdecydowanie.

W wadze piórkowej spotkali się Pastusiak i Antkiewicz. Równo rok temu Antkiewicz na ringu łódzkim walczył z młodziutkim Gryminem. Bombardier Wybrzeża nie chciał wówczas zrazić łodzianina do boksu. Potraktował go więc po „bratersku". Przez trzy rundy celowo lekko „opukiwał" swego przeciwnika, ale gdy ogłoszono Antkiewicza zwycięzcą, publiczność długo protestowała, uważając iż pupil Łodzi nie zasłużył na porażkę.

Odruch publiczności wrył się widocznie w pamięć Antkiewicza, skoro zawodnik ten mając przed sobą w niedzielę młodego pięściarza, postanowił jak najszybciej się z nim „rozprawić". „Przestraszony" Pastusiak zastępujący z konieczności Marcinkowskiego, zdążył kilka razy spojrzeć jedynie w oczy swemu przeciwnikowi i już leżał na deskach, przegrywając przez nckaut.

Po tej krótko trwającej walce publiczność demonstracyjnie gwizdała wyrażając w ten sposób swe niezadowolenie pod adresem Antkiewicza. Wydaje się nam, że demonstracja została skierowana pod mylnym adresem. Wygwizdać należało raczej kierownictwo ŁKS-u, które zdecydowało się na wystawienie tak surowego pięściarza.

Waga lekka: Dębisz — Golyński. Z wielką uwagą śledzono każdy ruch w tej walce Dębisza. Po trzech rundach wydano jednogłośnie opinię, że Dębisz poczynił ostatnio dość wyraźne postępy i dziś w przekroju poziomu polskiego boksu, reprezentuje klasę pierwszej czołówki w swej wadze. Spokojny, opanowany Dębisz potwierdził swą wyższość nad Golyńskim.

Pierwsza, druga i trzecia runda były niezwykle interesujące. Tak w pierwszej jak i drugiej Dębisz operując lewą, błyskawicznie uzyskał przewagę co najmniej czterech punktów. W trzeciej Golyński postawił wszystko na jedną kartę, walka była zacięta, gdańszczanin atakował jednak nieczysto i po trzech słusznie udzielonych mu napomnieniach został przez sędziego odesłany do rogu.

Waga półśrednia: Olejnik — Skierka. Olejnik pokpić się tylko nieznacznie, od czasu swej ostatniej walki. Po pierwszej wyrównanej rundzie Olejnik zaczyna atakować. Olejnik trafia często w dolne partie **przeciwnika i uzyskuje lekką przewagę. W trzeciej Skierka** jest jednak agresywniejszy, a Olejnik słabnie. Zwycięży nieznacznie Olejnik, chociaż naszym zdaniem remis byłby bardziej sprawiedliwy.

Waga średnia: Pisarski — Kwiatkowski. Pisarski stoczył brzydką walkę, w której tylko w pierwszym starciu dawał sobie radę z niższym nieustępliwym i twardym Kwiatkowskim.

W dwu pozostałych rundach gdańszczanin stale atakował, choć niezawsze walczył czysto. Pisarski klęczał w trzeciej rundzie do czterech na ringu, reklamując faul. **Zwycięstwo łodzianina wywołało wiele krytycznych opinii.** Naszym zdaniem **Pisarski nie zasłużył na zwycięstwo.**

Waga półciężka: Wieczorek — Flisikowski. Był to żywy i emocjonujący pojedynek. Obaj bokserzy byli pełni zapału do walki, lecz słabo wyszkoleni technicznie. Zwyciężył na punkty Wieczorek.

Waga ciężka: Żylis — Mechliński. W walce tej padło zaledwie kilkanaście ciosów. Większość z nich zadał Żylis, który też wygrał na punkty.

W ringu sędziował Zawadowski, na punkty Skotnicki — Gdańsk, Sikorski — Łódź i Golański — Łódź. Publiczności 4.000 osób.

Akademicy łódzcy ZROBILI MIŁĄ NIESPODZIANKĘ

w turnieju częstochowskim

Częstochowa (tel. wł.) Półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej, które odbyły się w dniach 27—30 bm. w Częstochowie zgromadziły na starcie wszystkie zgłoszone do nich drużyny.

Otwarcia igrzysk dokonał delegat PZPZKS i S inż. Wirszyło.

Rozgrywki w podgrupach upłynęły bez niespodzianek, przynosząc zwycięstwo faworytom.

PODGRUPA A

AZS Warszawa — Lenko Bielsko 2:0 (15:13 15:6); Ruch Piotrków — Kania Gostyń 2:1 (18:16 14:16 15:11); Lenko Bielsko — Kania Gostyń 2:0 (15:1 15:2); AZS Warszawa — Ruch Piotrków 2:0 (15:10 15:7); Lenko Bielsko — Ruch Piotrków 2:0 (15:7 15:9); AZS Warszawa — Kania Gostyń 2:0 (15:12 15:8)

Do rozgrywek finałowych z podgrupy tej zakwalifikowały się: AZS Warszawa i Lenko Bielsko.

PODGRUPA B

AZS Łódź—Ostrovia 2:0 (15:13 15:11); Zryw Gdańsk — Gnaszyn 2:0 (15:2 15:10); Zryw Gdańsk — Nysa Kłodzko 2:0 (15:12 16:14); Zryw Gdańsk—Ostrovia 2:0 (15:6 15:7); Gnaszyn — Nysa Kłodzko 2:1 (17:15 7:15 15:12); Nysa Kłodzko — Ostrovia 2:0 (15:6 15:7); AZS Łódź — Zryw Gdańsk 2:1 (9:15 17:15 18:16); AZS Łódź — Nysa Kłodzko 2:1 (15:13 7:15 15:12); AZS Łódź — Gnaszyn 2:1 (13:15 15:6 15:6); Ostrovia—Gnaszyn 2:1 (15:4 6:15 15:7).

Do finałów z podgrupy B weszły drużyny: AZS Łódź i Zryw Gdańsk.

Rozgrywki finałowe grupy częstochowskiej, mające wyłonić dwóch finalistów, którzy walczyć będą o tytuł mistrza Polski w Warszawie, przyniosły wyniki: Zryw Gdańsk — AZS Warszawa 2:1 (15:10 7:15 15:13); Lenko Bielsko — AZS Łódź 2:1 (15:12 14:16 15:11).

POWÓDŹ NOKAUTÓW NA RINGU W SOSNOWCU

SOSNOWIEC (tel. wł.). Rozegrany w niedzielę mecz z cyklu bokserskich mistrzostw klasy B Sl. OZN pomiędzy Unią Sosnowiec a Brynicą Czeladź, zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 13:3.

Na siedem rozegranych walk aż 5 z nich zostało zakończone przed czasem. Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy Brynicy):

WAGA MUSZA: Dylek przegrał ze Spasem w II-giej rundzie przez k. o. W WADZE KOGUCIEJ: Stachórski zremisował z Dziurowiczem, w wadze piórkowej Kraś przegrał z Woszczykiem w I-szej rundzie przez k. o. W WADZE LEKKIEJ: Kieler uległ Graszkowskiemu na punkty. W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Głód już w I-szej rundzie przegrał przez k. o. z Kloneczką. W WADZE ŚREDNIEJ Fudała zwyciężył walkowerem z powodu braku przeciwnika ze strony gospodarzy. W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Luboń w I-szym starciu przegrał przez k. o. z Jarosem a w wadze ciężkiej: Boryczka przegrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Sękałą. Widzów 800 osób.

PING-PONG W SOSNOWCU UNIA SOSNOWIEC — PIAST CIESZYN 5:4

SOSNOWIEC. Rozegrane w niedzielę spotkanie ping-pongowe z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu śląskiego pomiędzy Unią a Piastem Cieszyn zakończyło się nieznacznym zwycięstwem gospodarzy. Punkty dla Unii zdobyli: Majewski 2, Kudziel 2 i Szyblewski 1, dla gości Szymik 2 i Bryner 2. Widzów 300 osób.

ŚLĄSK — KRAKÓW 8:6 W MECZU BOKSERSKIM REPR. SZKÓŁ ŚREDNICH

KRAKÓW. (tel.) Rozegrany w sobotę po raz pierwszy w Krakowie mecz bokserski reprezentacji szkół średnich Śląska i Krakowa zakończył się zwycięstwem pięściarzy śląskich 8:6. Obydwie drużyny nie wystąpiły w zapowiedzianych składach, toteż nie doszło do oczekiwanego z dużym zaciekawieniem pojedynku Stysiała ze Sznajdrem.

Pkt. dla Śląska zdobyli Iterek w muszej, Brzeziński w piórkowej, Maciejowski w półśredniej oraz Bizanc w półciężkiej. Dla Krakowa Marta w muszej, Leja przez ko. w koguciej i Matula przez t. ko. w średniej.

DROBNY UNIERUCHOMIONY bo nie ma czym grać

„Mlada Fronta" donosi, że Drobny zrezygnował z wyjazdu na tournee do Skandynawii, ponieważ nie ma ani jednego nadającego do rakiety. Na razie Drobny trenuje cztery razy w tygodniu na krytym korcie pożyczonym sprzętem.

Jak więc widzimy, nie tylko u nas istnieją trudności nadągowe. Najgorzej niecobecność Drobnego na mistrzostwach Szwecji trytuje Parkera-Pajkowskiego, który specjalnie przyjechał na turniej, by zrewanżować się Drobnemu za dwie porażki w ubiegłym sezonie. (x)

DRUGA PORAŻKA Siemianowiczanki z KTH

KTH — SIEMIANOWICZANKA 12:2 (2:1, 4:1, 6:0).

KRYNICA (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie pomiędzy drużyną krynicką a Siemianowiczanką, rozegrane w sobotę wieczorem na doskonałym lodowisku przyniosło spodziewane i zasłużone zwycięstwo gospodarzom.

Przez wszystkie tercje KTH przeważało znacznie młody zespół Siemianowiczanki z którego tylko Ziaja i bramkarz zespołu wybijali się znacznie ponad resztę. Bramkarzowi tylko Ślązacy mogą zawdzięczać skromną porcję bramek w pierwszej tercji.

Łupem bramkowym podzielili się Csorich 5, Lewacki 3, Nowak 2 i Jerzak 2, dla Siemianowiczan ki obie bramki strzelił Ziaja. Widzów ponad 2 tysiące. Sędziował spotkanie Wacek Kuchar.

KOSZYKARZE ŁÓDZKIEGO TUR-u WYGRYWAJĄ W KRAKOWIE Z AZS-em I WISŁĄ

KRAKÓW (tel.). Koszykarze łódzkiego TUR-u nie podzielili losu Warty, ZZK i YMCA Łódź, którzy w spotkaniach z Wisłą pozostawili punkty w Krakowie. TUR wywiózł z Krakowa obydwa punkty do Łodzi.

— ★ —

TUR — AZS KRAKÓW 36:30 (17:15)

Na porażkę akademików wpłynął w dużej mierze brak na boisku ich najlepszego strzelca Paszkowskiego i obrońcy Bahra. Nieznaczne jednak zasłużone zwycięstwo odnieśli turowcy, dla których pkt zdobyli Pawlak 19, Skrocki 7, Michalak 5, Kulczycki 2 i Szort 3. Dla AZS-u Obuchowicz 14, Grojecki 7, Kozdrój 4, Wołowiec 3, Lipiński 2.

— ★ —

TUR — WISŁA 40:27 (21:18)

Po trzech kolejnych zwycięstwach nad Wartą ZZK i YMCA Łódź pech w strzałach nie pozwolił Wiśle na pokonanie łódzkiego TUR. Na 23 „osobistych" Wisła wykorzystała zaledwie 6 podczas gdy TUR z 16 „osobistych" zdobył pewnie 10 pkt. Turowcy mieli pozatem dużo szczęścia w strzałach, toteż ich zwycięstwo uznać należy za zasłużone. Wisła wyraźnie nie miała swojego dnia.

Punkty dla TUR: Skrocki 16, Pawlak 13, Michalak 6, Szort 4, Kulczycki 1.

Dla Wisły: Arlet 10, »Zerdka« 9, dr Stok 8, Kowalówka 7, Hegerle 2, Szostak 1.

Obydwa mecze sędziowali mgr. Balcer z Poznania i Kowalewski z Warszawy.

POMORZANIN TORUŃ MISTRZEM POMORZA W SIATKÓWCE ŻEŃSKIEJ

Bygoszcz (tel. wł.) Na neutralnym terenie w Bydgoszczy rozegrano został decydujący o tytule mistrza Pomorza mecz piłki siatkowej kobiet pomiędzy Pomorzaninem Toruń i SGKS Grudziądz.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem toruniane, które wygrały 2:1 (15:112, 13:15, 15:12).

W drużynie zwycięskiej najlepszą była znana lekkoatletka Sinoradzka.

GWARDIA WARSZAWA remisuje ze Skrą 10:10

Warszawa. Towarzyski mecz pięściarski, rozegrany między Gwardią a Skrą, przyniósł wynik remisowy 10:10.

Stoczono 10 walk, dwie w piórkowej i dwie w półśredniej.

Wyniki techniczne są następujące (na pierwszym miejscu pięściarze Gwardii):

w muszej: Kiljan przegrał na punkty z Kateną;

w koguciej: Szadkowski wypunktował Rosiaka;

w piórkowej I: Prasek zwyciężył na punkty Cukierskiego;

w piórkowej II: Gromek uległ Błachowi;

w lekkiej: Tomczyński wypunktował Śledziewskiego;

w półśredniej I: Wiśniewski przegrywa przez poddanie się Kwaśniewskiemu w drugim starciu;

w półśredniej II: Cuch przegrał na punkty z Janiszewskim;

w średniej: Wilczek znokautował w 2-gim starciu Draganiaka;

w półciężkiej: Woźniak zwyciężył przez techniczny ko. w drugim starciu Pietrusiaka i

w ciężkiej: Michalik został zno kautowany w drugiej rundzie przez Zawitkowskiego.

Zawody prowadził: w ringu Klemensiewicz, na punkty Karski Karpiuk i Koszuliński.

NOWE WŁADZE ZOZPN WYBRALI PIŁKARZE ZAGŁĘBIA

DĄBROWA GÓRNICZA (tel. wł.). W niedzielę w sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Zagłębiowskiego OZPN-u przy udziale przedstawicieli 31 klubów. Obradom przewodniczył wicedyrektor Wojew. Urzędu Kultury Fizycznej w Katowicach ob. Cieśliński.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium i wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes — Bitnerowski, wiceprezesi: Stępień (przew. Wydziału Gier i Dyscypliny i przew. Kolegium Sędziów). Skarbnik — Wysocki, sekretarz — Kojeć, zast. sekretarza — Frankowski, gospodarz — Matuszewski, kapitanat sportowy: ref. wyszkolenia Dudek oraz Jarosz i Zagrodzki, ref. oświatowo - kulturalny — Dubiel, członkowie zarządu: Molenda, Termiński, Sikorski oraz zast. Wyderka i Barczyk. Wydział WG i D przew. Piwnik, zast. dr Malman oraz członkowie: Gurek, Malec, Stańczyc, Malec Franciszek i Ciszewski. Komisja rewizyjna: Siarkiewicz, Bartosz, Kosok.

Z ważniejszych uchwał należy wymienić odrzucenie wniosku o przeniesienie władz okręgu z Będzina do Sosnowca, oraz nadanie członkostwa honorowego zarządu b. skarbnikowi ob. Wierzgale.

W czasie zebrania wręczono dyplomy mistrzów na rok 1947/48 w klasach A, B i C. Przedstawicielem Zarządu PZPN-u był na zebraniu ob. Mallow Janusz.

W ZABRZU GRAJĄ W HOKEJA

ZABRZE. W ubiegłą sobotę rozegrany został pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy w Zabrzu w którym nowozałożona sekcja hokejowa tamtejszego Górnika pokonała Brynicę z Czeladzi 11:6 (4:1, 3:2, 4:3).

W drużynie zwycięzców na specjalną uwagę zasługuje młody utalentowany hokeista Kowollk. Widzów 1500 osób.

KTO SĘDZIUJE NAJBLIŻSZE MECZE HOKEJOWE

KRAKÓW (tel.). Obsada sędziowska najbliższych spotkań ligi hokejowej jest następująca:

Grupa I BAILDON — KTH — kpt. Kropicki, ze Szczecina, rewanż prof. Paruszewski Warszawa.

Piast — Siła lub AZS Poznań — Foryś Warszawa spotkanie rewanżowe, sędziuje Wacław Kuchar, Bytom.

Cracovia — ŁKS lub Mysłowice, Majchrowicz Dolny Śląsk, spotkanie rewanżowe Zarzycki — Katowice.

Gwardia lub Wisła — Legia Warszawa, Bielecki Kraków, spotkanie rewanżowe mgr. Keller Kraków.

GRUPA II Lens (Wałbrzych) — Siemianowiczanka, Kaliwoda Łódź, spotkanie rewanżowe Klapuś — Kraków.

AZS Lublin — AZS Poznań, Wujek Warszawa, spotkanie rewanżowe Do necki Pomorze.

Pomorzanin — Mysłowice lub ŁKS, Trytko Śląsk, spotkanie rewanżowe — Kochański Kraków.

Wisła lub Gwardia Bydgoszcz, Polonia Bytom, Wieczorek Łódź, spotkanie rewanżowe, Brzeziński Łódź.

REPREZENTACJA HOKEJOWA USA ZWYCIĘŻA W CZECHOSŁOWACJI

Praga. Reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych pokonała w ostatnim swoim meczu na terenie CSR akademicką drużynę czechosłowacką „Lion Club" w stosunku 6:2 (2:0 3:0 1:2).

DYNAMO DO PRAGI A MOŻE I DO NAS?

PRAGA. Znany czeski klub sport. Sparta obchodzi w r. bieżącym sześćdziesięciolecie swego istnienia. Jubileusz ten Spartanie zamierzają obchodzić w szczególnie uroczystych ramach. Projektują mianowicie sprowadzenie do Pragi sportowców najlepszego klubu radzieckiego Dynamo Moskwa.

Sparta, która jest w stałym kontakcie z kierownictwem Dynama, proponuje rozegranie następujących spotkań międzyklubowych: piłka nożna, koszykówka, siatkówka, zapasy, zawody bokserskie, pływackie, kolarskie.

W razie, gdyby Dynamo przyjęło zaproszenie, w drodze powrotnej z Pragi do Moskwy może by zaprosić sportowców radzieckich na szereg spotkań w Polsce. (x)

TELEWIZJA I KRYZYS

Menażerowie i businessmani sportowi w USA mają nielada zmartwienie. Obliczyli oni, że w roku bieżącym utracą około 3 milionów dolarów z powodu telewizji. Telewizja mianowicie odciąga publiczność z meczów, które są transmitowane za pośrednictwem stacji telewizyjnych.

Przeciętny kibic amerykański, o ile jest równocześnie abonentem stacji telewizyjnej, woli siedzieć w domu i oglądać mecz bokserski, czy baseballowy, niż płacić słone wstępy. Niebezpieczeństwo jest tym większe, że już obecnie zaczynają występować pierwsze objawy kryzysu, co przejawia się w zmniejszonej frekwencji na zawodach sportowych.

Menażerowie zastanawiają się, czy nie zerwać umów z towarzystwami telewizyjnymi i odciąć telewizję od sportu. Podobną akcję prowadzili w roku ubiegłym król brytyjskich menażerów bokserskich Solomons, który nie pozwalał na transmisje radiowe meczów bokserskich przez BBC

W KATOWICACH SZYJĄ BUTY
dla piłkarzy i narciarzy
Powstała nowa ważna placówka polskiego przemysłu sportowego

Zawiadamiamy Dyrekcję Przemysłu Miejscowego w Katowicach, iż Fabryką Obuwia „Granit", przy zatrudnieniu 90 pracowników, przy produkcji ręcznej obowiązuje się wykonać miesięcznie:

1) butów narciarskich 800 par,
2) albo butów łyżwiarskich 1200 par,
3) albo butów piłkarskich 1200 par,
4) albo butów turystycznych 800 par,
5) albo butów hokejowych 1200 par.

To nie my zawiadamiamy! To nowootwarta Fabryka Obuwia „Granit" zawiadamia Dyrekcję Przemysłu Miejscowego w Katowicach, że już rozpoczęła produkcję szytego ręcznie obuwia sportowego.

Wstępne wiersze tego artykułu to wyciąg z listu wysłanego przez Fabrykę Obuwia „Granit" do wymienionej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

Oczywiście — podane cyfry nie są imponujące. Osiemset par butów narciarskich, względnie 1200 piłkarskich miesięcznie, to nie jest cyfra zbyt imponująca. Podkreślenia godny jest jednak inny fakt. Mianowicie ten, że **zaczynamy produkować**, że nasz przemysł sportowy zaczyna się planowo rozwijać.

Sport wyczynowy uprawiają obecnie w Polsce setki tysięcy ludzi, sporty t. zw. masowe już miliony.

Miliony ludzi jeździ na nartach i łyżwach, miliony ludzi pływa. A dla tych milionów musieliśmy niestety do niedawna sprowadzać sprzęt sportowy z zagranicy. Nasza krajowa produkcja sprzętu sportowego ograniczała się jeszcze przed dwoma miesiącami wyłącznie do rzemiosła, t. zn. że wykonywaniem danego sprzętu sportowego zajmowali się pojedyńczy krawcy, stolarze, szewcy a nawet kowale wiejscy. W niektórych częściach Polski przyjął się przemysł chałupniczy. „Sprytny" przedsiębiorca, przeważnie właściciel sklepu sportowego, wyszukiwał ubogich czeladników krawieckich lub szewskich, kupował im materiał potrzebny do wyrobu danego sprzętu zapewniając sobie przy tym monopol na zakup po cenie, którą sobie sam wykalkulował.

Efekt był taki, że np. dobre buty narciarskie kosztowały, a nawet dzisiaj jeszcze kosztują w sklepie sportowym 20—25 tysięcy złotych.

Buty takie może sobie sprawić niejeden obywatel, lecz niestety... nie każdy.

Z wielką przyjemnością napisałem reportaż z fabryki łyżew w Myszkowie, ale jeszcze z większą przyjemnością piszę reportaż o maleńkiej, ale pierwszej w Polsce fabryce obuwia sportowego w Katowicach. Z wielką przyjemnością już chociażby dlatego, ponieważ dowiedziałem się w tej właśnie fabryczce, że wspaniałe buty narciarskie, które tam oglądałem, a które szacowałem na 25 tysięcy złotych, **będą sprzedawane po cenie 9 (dziewięciu) tysięcy złotych.**

Fabryka Obuwia „Granit" otwarta została przed dwoma tygodniami. Mieści się ona w zabudowaniach dawnej fabryki obuwia wyrobu maszynowego „Steina". Maszyny zostały z tej fabryki wywiezione do innej większej wytwórni obuwia produkcji maszynowej, a na miejscu powstała druga w Polsce (pierwsza mieści się w Radomiu) fabryka szytego ręcznie obuwia, a pierwsza w Polsce fabryka obuwia sportowego.

W dniu założenia fabryki do pracy przyszło...dwóch pracowników. Dzisiaj po dwóch tygodniach zatrudnia ona już 40 fachowców, a gotowe warsztaty czekają na dalszych pięćdziesięciu.

Gdy przestąpiłem próg fabryki, woźny wskazał mi drzwi na pierwszym piętrze, dodając niezrozumiałe dla mnie słowa: „Do pracy, tam!" W samym biurze skierowano mnie wprost do kierownika Nachyły.

— Przyszedłem...

— Co potraficie? Gdzie pracowaliście przed tym?

— Potrafię...

— Przekonamy się. Potrzebujemy tylko dobrych fachowców. Wykroicie na próbę kilka obcasów.

Wyjaśniłem nieporozumienie. Jestem z gazety, przyszedłem napisać reportaż.

— Też dobrze. Oprowadzi was po fabryce nasz kierownik techniczny, ob. Zamkowski.

Zamkowskiego znałem. Stary entuzjasta sportu. On właśnie rzucił projekt założenia tej fabryki, on pierwszy jeździł do Warszawy z gotowymi obliczeniami i planami. Sam świetny fachowiec-szewc, z długoletnią praktyką czeladniczą, egzaminuje teraz nowoprzyjętych pracowników, planuje rozdział materiałów i kontroluje pracę.

Pokazuje mi wyprodukowane obuwie sportowe: buty narciarskie, turystyczne, łyżwiarskie, hokejowe i piłkarskie. Zachwycam się butami narciarskimi. Modny fason, z podwójnym wyżłobieniem na wiązania i podwójnymi rzemieniami przebiegającymi na ukos przez przegub stopy.

— Wykonanie według najnowszego wzoru nadesłanego przez GUKF z Warszawy — wyjaśnia Zamkowski.

Oglądam grubą — podwójną zelówkę, piękną skórę wierzchnią i miękko wyścielone wnętrze buta. Takich butów rzeczywiście nie widzi się wiele w sprzedaży. Wskazuję na buty:

— Cena?

— Dziewięć tysięcy!

— Kupuję!!!

— Nie można. Trzeba planowo. Najpierw musimy wykonać zamówienie dla GUKF-u.

— A kiedy...?

— **Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, której podlegamy, zamierza już wkrótce otworzyć kilka sklepów w Katowicach. Tam będzie można kupować nie tylko obuwie sportowe, ale i pierwszorzędne tyrolki, które także zaczniemy produkować a nawet przyjmowane będą naprawy butów.** Podzelowanie butów narciarskich w tych sklepach będzie kosztowało **połowę tej ceny co w sklepach prywatnych.** Fachowcy do prowadzenia tych sklepów będą delegowani z naszej fabryki.

— Jakie teraz buty produkujecie?

— Narciarskie i turystyczne. U nas produkuje się **systemem taśmowym...** tylko bez taśmy. To znaczy, każdy pracownik ma ściśle powierzone zadanie i wykonuje tylko jedną część obuwia, wykrawa tylko jeden rzemień, względnie jeden obcas. Od czasu do czasu pracownicy zmieniają się w swych czynnościach, aby stwierdzić, przy jakiej pracy mogą osiągnąć największą wydajność. W przyszłości, gdy będziemy zatrudniać także początkujących czeladników, będziemy się starali przeszkolić ich we wszystkich działach. System naszej produkcji nie pozwala zatem na produkowanie więcej niż dwóch rodzai obuwia naraz.

— Czy fabrykę zamierzacie nadal rozwijać?

— **Brak nam tylko rąk do pracy. Przypuszczam, że już za rok będziemy zatrudniać kilkuset pracowników, a fabryki podobne jak nasze powstaną na terenie całej Polski. Rynek zbytu jest b. szeroki.** Nie możemy nawet podołać zapotrzebowaniom krajowym, a o buty polskie zapytuje się już teraz zagranica. W kwietniu na przykład zaczynamy produkcje butów piłkarskich, ale nie według tych wzorów, które tu widzieliście. Oczekujemy przesyłki nowych kopyt z fabryki „Format" z Warszawy, a buty footbalowe będziemy wykonywali **według wzorów radzieckich.** Będzie to ten format butów, który wynalazł jeden z graczy moskiewskiego „Dynama", a które wzbudziły zachwyt piłkarzy angielskich podczas pobytu klubu moskiewskiego na terenie W. Brytanii. **Patent na wyrób butów piłkarskich według wzoru radzieckiego otrzymaliśmy bezinteresownie.**

Fabryka dzieli się na dwa główne działy: cholewkarnię, gdzie wykonywane są wyłącznie wierzchy butów i dział w którym buty są ręcznie szyte, podzelowane, i nabijane gwoździami (turystyczne). W cholewkarni główną osobą jest mistrz cholewkarski, którego najważniejszym zadaniem jest projektowanie nowych modeli butów. Stół jego zawalony jest najmodniejszymi żurnalami polskimi, radzieckimi, czeskimi, angielskimi i francuskimi. Tuż obok na stołach wre praca. Jedni przykrawają materiał, drudzy szyją.

Pracuje tutaj kilku zdolniejszych pracowników z dawnej fabryki „Steina", którzy z pracy przy maszynach musieli przerzucić się na pracę ręczną. Okazuje się, że dawni przodownicy pracy w fabryce „Steina" ob. ob. **Sikora, Matuszkowa i Tomczakówna**, bardzo szybko potrafili przestawić się z pracy maszynowej na pracę ręczną i już teraz osiągają wysoką wydajność. Szczególnie zręczną pracowniczką okazała się **Zofia Tomczakówna**, która wnet prześcignęła wytrawnych pracowników szewskich.

Także w drugim oddziale istnieje szczegółowo przeprowadzony podział pracy. Obliczając zbiorowo pracownicy tutaj zatrudnieni wykonują o 40 procent więcej pracy, niż ich koledzy wyrabiający buty samodzielnie. A to dopiero początek.

Kierownictwu i pracownikom zatrudnionym w fabryce brak jeszcze doświadczenia. Za pół roku produkcja fabryki wzrośnie już co najmniej trzykrotnie, za pół roku fabryka „Granit" w Katowicach na pewno już nie będzie jedyną fabryką obuwia sportowego w Polsce.

Każdy narciarz - zawodnik, każdy miłośnik sportów zimowych będzie się w przyszłym sezonie zimowym mógł zaopatrzyć w buty narciarskie polskiej produkcji. Za kilka miesięcy kluby piłkarskie nie będą miały kłopotów z zakupem sprzętu.

...Bo zaczynamy fabrykować.

JAN NOGAJ

ZZK (Poznań) — AZS (Warszawa) 35:18 (18:10)

WARSZAWA. Rozegrane w sali polskiej YMCA w Warszawie spotkanie w piłce koszykowej o mistrzostwo ligi, między leaderem tabeli ZZK (Poznań) i AZS (Warszawa), zakończyło się zwycięstwem koszykarzy poznańskich w stosunku 35:18 (18:10).

Gra była szybka i stała na niezłym poziomie. Poznaniacy górowali zdecydowanie doskonałym zgraniem, techniką i szybkością. Najlepszym graczem na boisku był Grzechowiak. Poza tym wyróżnili się Jarczyński i Kolaśniewski.



Reportaż radiowy z zawodów narciarskich. Jak sobie słuchacze wyobrażają scenę gdy speaker mówi że »do mikrofonu podeszła w tej chwili nasza mistrzyni w kombinacji«.

OTWARCIE VIII AKADEMICKICH IGRZYSK ZIMOWYCH w »SPINDLU«

Nasz specjalny wysłannik telefonuje ze Spindlerowego Młyna:

HOTEL LUCERNA, sobota

W sobotę Spindlerowy Młyn przeżywał prawdziwą inwazję, 10 tysięcy przybyszów z całej Czechosłowacji, którzy zajęli wszystkie wolne dotych czas miejsca. Na brak publiczności nie będą więc organizatorzy narzekać. Trzeba również podkreślić, że wielu widzów to wczasowicze, którym związki zawodowe i organizatorzy umożliwili oglądnięcie Mistrzostw.

Zagraniczni zawodnicy są obiektem szczególnego zainteresowania. Polacy, doskonale prezentują się w czarnych pulowerach i kostiumach wzbudzają ogólną sympatię a po wynikach treningowych w sobotę — respekt przed naszymi narciarskimi umiejętnościami.

Jeżeli chodzi o naszych zawodników to interesują się oni przede wszystkim obiektami, wystawionymi w dobrze zaopatrzonym sklepie z przyborami sportowymi znanego sportowca czechosłowackiego Lukasza. Kandahary, specjalne wzmocnienia do wiązań itp. cieszą się szczególnym popytem.

Na brak powodzenia nie mogą się skarżyć **Francuzi**, egzotyczni **Indonezyjczycy**, którzy w sobotę na wieczorze zapoznawczym ujawnili swe talenty artystyczne, odśpiewując kilka oryginalnych pieśni indonezyjskich partyzantów, walczących o wolność Republiki Indonezyjskiej. W ekipie francuskiej wyróżniła się akademicka mistrzyni Francji w kombinacjach alpejskich **Agnel. Wśród Węgrów** para Kerkessy i Kirally, oraz siostry Ewa i Marika Sari (Ewa mistrzyni świata z roku 1947 w jeździe figurowej na lodzie, „para 2 K" to mistrzyni w jeździe parami).

Marsowym wyglądem zwraca na siebie uwagę Szwed trener **Bergfors**, który będzie wtajemniczał narciarzy czechosłowackich w tajniki „szwedzkiej metody". Sławy ekipy gospodarzy **Lerchowa** a z narciarzy **Wagner** cieszą się zrozumiałą popularnością.

Ilościowo najsilniejsza jest ekipa gospodarzy: 56 osób, z tego 13 kobiet. Narciarzy i narciarek jest 32. W sobotę zjawili się hokeiści, którzy są podwójnie bez konkurencji, gdyż po pierwsze: reprezentują naprawdę dobrą klasę, a po drugie nie mają rywali, gdyż Rumuni wysyłają tylko narciarzy, węgierscy hokeiści również zawiedli i **turniej hokejowy przypuszczalnie nie odbędzie się.** Miłośnicy hokeja pocieszają się jednak perspektywą meczu oficjalnej reprezentacji CSR z reprezentacją USA, który ma odbyć się na zakończenie tournee Amerykanów w Czechosłowacji i który będzie według wszelkich danych spotkaniem przyszłych finalistów mistrzostw hokejowych świata w Sztokholmie.

Reprezentacja hokejowa CSR zjeżdża do Spindlu na odpoczynek przed Sztokholmem w poniedziałek.

Ekipa francuska liczy razem 16 osób w tym sześć narciarek, z których prawie wszystkie zajęłyby murowane punktowane miejsca na konkursie na „mis narciarską" VIII Igrzysk, gdyby taki konkurs zorganizowano.

Węgrzy mają 10 łyżwiarzy i 10 narciarzy. Rumunów jest również dziesięciu. W tej samej sile zapowiadani są **Bułgarzy.**

Półfinały mistrzostw ligi hokejowej

KATOWICE. Pierwsza runda rozgrywek nie została jeszcze niestety zakończona, ale przy sprzyjających warunkach atmosferycznych w ciągu bież. tygodnia rozegrana zostanie reszta spotkań eliminacyjnych.

PZHL przeprowadził już losowanie par w półfinałach.

Pierwszy półfinalista Baildon Katowice natrafił na KTH Krynica.

Mistrz Polski Cracovia zmierzy się ze zwycięzcą spotkania ŁKS Łódź — GZKKS Mysłowice.

Siła Giszowiec grać będzie z lokalnym rywalem Piastem z Cieszyna, a Legia warszawska zmierzy się z gwardią Bydgoszcz.

Jak widać z powyższego zestawienie par wypadło w ten sposób, że już w półfinałach spotka się ze sobą kilku kandydatów na odegranie poważnej roli w finałach, jak n. p. Baildon i KTH, oraz Siła z Piastem.

TELEGRAMY

BUDAPESZT. (obsł. wł.) **Przed** turniejem w ramach zawodów o Puchar Tatr, szermierze **węgierscy** rozegrają ciężkie spotkanie z mistrzem olimpijskim w szpadzie i florecie Francją. Węgry reprezentować będą: champion olimpijski w szpadzie Gerewicz, Kovacs, Rerrich, Balthazar oraz siostry Elek. (b)

PARYŻ. Tradycyjny turniej hokejowy o puchar dwóch stolic Paryża i Londynu rozgrywany przez siedem angielskich drużyn zawodowych i paryski Racing zakończył się całkowitą klęską Racingu, który zajął ostatnie miejsce. Racing poniósł w turnieju najdotkliwszą porażkę w swej historii, przegrywając z Streatamem 23:3!. (b)

BUDAPESZT. Ważnym krokiem na polu reformy węgierskiego sportu piłkarskiego jest decyzja związku footballowego, który zastrzegł sobie decydowanie o wyjazdach poszczególnych klubów zagranicę.

Związek przejął również rozdzielanie biletów wstępu, przy czym poważna część biletów ma być przeznaczona dla świata pracy poprzez związki zawodowe. Zabroniono ponadto przenoszenia się piłkarzy za granicę i zniesiono t. zw. uproszczone zwolnienia, które powodowały wędrówkę zawodników z klubu do klubu. (b)

SZTOKHOLM. W związku z obozem szwedzkiej kadry hokejowej na mistrzostwa świata zakończono pierwszą rundę rozgrywek ligi hokejowej. W lidze północnej leaderem jest Gaevle, przed Soedertaile i AIK, na czele ligi południowej uplasowały się: Hammarby, Diurgarden i Goeta.

PARYŻ. **Dotychczasowy** bilans **kanadyjskiego** hokejowego teamu po tournee w W. Brytanii i meczu z Racingiem jest następujący: 7 porażek, 5 remisów i 2 zwycięstwa.

Białe święto wolnej młodzieży

Nasz specjalny wysłannik telefonuje ze Spindlerowego Młyna:

Organizatorzy VIII Światowych Mistrzostw Akademickich rozporządzali krótkim okresem czasu dla przygotowania tak poważnej imprezy. Finowie późno zrezygnowali z organizacji Igrzysk i gdyby nie gotowość Związku Młodzieży CSR, czechosłowackich władz sportowych, oraz pełne poparcie ze strony najwyższych czynników państwowych, VIII Zimowe Mistrzostwa nie doszłyby w ogóle do skutku.

Przygotowanie Igrzysk stało więc pod znakiem wyścigu organizatorów z nieubłaganym czasem. Wyścig ten, stwierdzamy dziś w dzień otwarcia Igrzysk został wygrany. W Spindlerowym Młynie wszystko „gra", nie ma przykrych braków, niedociągnięć, z którymi spotykaliśmy się na imprezach tak poważnych, jak np. Zimowa Olimpiada w St. Moritz. Inny też zupełnie nastrój panuje w „Spindlu". Nie jest to „hoteliada", ale prawdziwe zawody odbywające się w duchu szlachetnej rywalizacji, obiektywnego uznania dla wyników i wysiłków, w atmosferze ułatwienia zawodnikom treningów i przygotowań.

Ale elementy czysto sportowe nie wyczerpują znaczenia VIII Światowych Igrzysk Akademickich. Są one platformą, na której spotykają się w celu bliższego poznania, wymiany myśli, doświadczeń, w celu wzajemnego zrozumienia się młodzi studenci różnych krajów, którym bliskie są ideały pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Te ideały są młodzieży całego świata szczególnie drogie zwłaszcza w chwili obecnej. I dlatego, mimo, że po rezygnacji Finlandii, większość zgłoszonych krajów przerwała przygotowania ekip studenckich na Mistrzostwa, wobec ich niepewnego losu, ponowne zaproszenia do Spindlerowego Młyna przyjęło około 15 krajów. Ci, którym jednak wszelkie przejawy solidarności młodzieży całego świata są solą w oku, **którzy chcieliby tę młodzież wykorzystać dla własnych, niskich celów, uniemożliwili po prostu młodym studentom - sportowcom własnych krajów i krajów od nich zależnych wyjazd na VIII Mistrzostwa.**

Departament Stanu nie ograniczył się do odmówienia wizy amerykańskim studentom-sportowcom, którzy chcieli przyjechać, zwłaszcza, że sport uniwersytecki stoi w USA na wysokim poziomie. Pod presją USA rząd brytyjski odmówił wiz wyjazdowych angielskim narciarzom i hokeistom. Pod presją nie pojechali również Austriacy, drużynowi mistrzowie świata z r. 1947. Presja ta była tak silna, że tylko pierwsza grupa Francuzów zdołała przekroczyć granicę francuską, a drugiej odmówiono wizy wyjazdowej (!).

Przybyli natomiast do Spindlerowego Młyna akademicy-sportowcy, którymi obcy minister nie dyryguje, są to: Polacy, Węgrzy, Rumuni, Czesi. Są Francuzi, przyjeżdżają Finowie, spodziewany jest start poza konkursem zawodników radzieckich. Jest reprezentant narciarstwa amerykańskiego, który wyrwał się do Spindlerowego Młyna tylko dlatego, że trenował w Alpach Austriackich. Nie ukrywa on bynajmniej, że wielu jego kolegów cieszyło się na start na VIII Mistrzostwach. **To samo mówi angielski delegat w komitecie organizacyjnym. To samo** mówią egzotyczni Indonezyjczycy, czy Hindusi, emigranci, wypędzeni z własnej ojczyzny przez kolonialnych władców.

Ci wszyscy, którzy mogli przybyć do Spindlerowego Młyna, ci wszyscy, którzy mieli odwagę i pokonali wszelkie trudności, by móc startować na VIII Igrzyskach rozumieją, że Mistrzostwa Akademickie są odpowiedzią demokratycznej i wolnej młodzieży na wyraźny zamach na prawa jej młodych towarzyszy w wielu krajach europejskich i pozaeuropejskich. **Igrzyska są w tych warunkach dowodem, że międzynarodowa solidarność młodzieży nie istnieje tylko na papierze, że istnieje w rzeczywistości, że Międzynarodowa Federacja Młodzieży, pod auspicjami której odbywają się Mistrzostwa, jest organizacją żywotną, aktywną, nie cofającą się przed trudnościami, szykanami i groźbami.**

Ze Spindlerowego Młyna pójdzie na cały świat apel wolnych sportowców-akademików, apel, który dotrze do młodzieży krajów za marshallowską żelazną kurtyną, apel, zawierający słowa otuchy, zapowiadający, że wolna młodzież swój sportowy wysiłek poświęca wspólnej, drogiej wszystkim sprawie wolności, pokoju i jedności!

Czajkowski najlepszym pięściarzem na warszawskiej rewii młodych talentów

WARSZAWA (tel. wł.) W niedzielę odbyła się w Ujeżdżalni warszawskiej ciekawa impreza pięściarska, przegląd młodych utalentowanych bokserów, którzy ostatnimi sukcesami odniesionymi w spotkaniach z renomowanymi przeciwnikami, wybili się wśród szarej braci pięściarskiej w kraju. Okazało się, że tego rodzaju przegląd talentów pięściarskich jest ze wszech miar pożądany. W Warszawie przekonaliśmy się, że nie zawsze pięściarz odnoszący błyskotliwe sukcesy, jest naprawdę jakimś „arcytalentem", że wielokrotnie wartość wielu zawodników jest przeceniana, albo też niedoceniana. Niestety do pełnego obrazu brakło wiele fragmentów w postaci nieobecnych bokserów łódzkich, którzy nie przyjechali bojkotując całkiem wyraźnie zalecenia PZB. A szkoda, bo moglibyśmy się przy okazji przekonać o wartości Dębisza, czy też młodego Getlinga.

Największe zainteresowanie rzecz zrozumiała skupiało się koło młodego pogromcy olimpijczyka — Antkiewicza, poznaniaka Wytyka, ale jak się później okazało nie on był najwartościowszym pięściarzem turnieju a zarazem i nie najlepszym. Zdystansowali go wrocławianin Czajkowski, Kudłacik z Gdańska, Kołeczko z Ostrowa. Jak było do przewidzenia w Warszawie mogliśmy się przekonać, że porażka Antkiewicza mogła wydarzyć się tylko na skutek całkiem beznadziejnej formy bombardiera z Wybrzeża, ale do osoby samego Wytyka powrócimy jeszcze. W pierwszym rzędzie zajmiemy się charakterystyką ogólną, całej imprezy.

Nasza młodzież pięściarska, a przynajmniej ci jej przedstawiciele, których widzieliśmy w stolicy, to niewątpliwie bokserzy o dużym talencie, o dużych możliwościach, ale przeważnie całkowicie zaniedbani posiadający niedostateczne wyszkolenie i słabe podstawy techniczne. Problem t. zw. nowego stylu został widocznie przez wielu klubowych instruktorów i przodowników bokserskich źle zrozumiany. Zaniedbano całkowicie wyszkolenie techniczne pięściarzy, każe im się najwyraźniej kłaść największy nacisk na cios, którego jednak z reguły nie potrafią wyprowadzać.

Dlatego też ci wszyscy pięściarze, którzy wyszli z dobrej szkoły Sztama, czy Szydły odnosili przeważnie bezapelacyjne zwycięstwa niekoniecznie wynikające z siły ciosu. Jak wspomnieliśmy wśród tych kilkudziesięciu pięściarzy jacy przewinęli się przez ring warszawski, było wielu niewątpliwych talentów. Od tego jak będą oni dalej prowadzeni zależy przyszłość ich, a zarazem i naszego boksu.

DLACZEGO CZAJKOWSKI

Na samym początku zajmiemy się omówieniem tych bokserów, którzy w Warszawie wypadli najlepiej. O miano najlepszych mogliby walczyć: **Czajkowski — Wrocław i Kudłacik** — Wybrzeże, ponieważ Czajkowski miał groźniejszego przeciwnika reprezentanta Polski Brzózkę, więc należało by na jego korzyść przesądzić sprawę prymatu. Czajkowski okazał się pięściarzem doskonale wyszkolonym technicznie, inteligentnym, myślącym podczas walki, posiadającym szybkość, cios i dobry refleks, a więc te wszystkie cechy, które charakteryzują klasowego pięściarza.

KUDŁACIKOWI DAJEMY 2-GĄ LOKATĘ

Kudłacik miał niemniej groźnego przeciwnika Baranowskiego z Bydgoszczy. Pięściarz Gedanii posiada mniej więcej takie same walory jak wrocławianin, być może, że boks jego jest nieco dojrzalszy. Właśnie Kudłacik obnażył wszystkie braki bezmyślnego systemu atakowania na oślep, ofensywy niepopartej przygotowaniem technicznym, a więc tych wszystkich błędów, jakie popełnial Baranowski.

KOŁECZKO

Trzeci z najlepszej trójki Kołeczko walczył tak krótko, że nie mogliśmy dostrzec braków, jakie posiada, ale z zalet wymienić należy szybki, suchy i celny cios, dobrą orientację i niezłą pracę nóg. W dość dużym oddaleniu za wyżej wspomnianymi pięściarzami sklasyfikowaliśmy Kargiera, Soczewińskiego, Gumowskiego, Matlocha, Krużę.

SOCZEWIŃSKI NAJLEPSZY WŚRÓD „MUCH"

Z trójki „much" tym razem najlepszy był agresywny Kargier, który jednak nie zrobił od igrzysk Z. Z. postępów, utrzymując się na tym samym poziomie. Gumowski zademonstrował największą spośród nich rutynę, ale miał słaby dzień i znacznie cięższego od siebie przeciwnika, także nie zademonstrował w Warszawie specjalnie dobrej formy i nie wypadł zadowalająco.

Największym talentem jest w tej wadze 16-letni **Soczewiński**, posiadający wrodzony instynkt bokserski, szybkość, silny cios, no i rzecz zrozumiała, dość znaczne braki techniczne, uwidaczniające się w pierwszym rzędzie w nieumiejętności wyprowadzania ciosów prostych.

MATLOCHA ZNOWU SKRZYWDZONO

Dwaj piórkowcy Matloch i Kruża stoczyli bodajże najładniejszą walkę dnia. Kruża w pierwszej rundzie robił wrażenie, że znajduje się w dużej formie, ale niestety, jest on nadal pięściarzem **jednej rundy i z upływem minut klasa jego obniża się gwałtownie.**

Matloch walczył na normalnym poziomie, jest on pięściarzem nieco szablonowym, ale niezaprzeczalnie groźnym dla każdego przeciwnika, który nie rozporządza odpowiednią szybkością i wyczuciem dystansu.

Do wyżej wspomnianej grupy zaliczyć by jeszcze należało Franka z Poznania, którego największą wadą jest kiepska praca nóg. Jak na wagę półciężką, to wydaje się on być nieco za filigranowy, tym niemniej jednak wyczucie dystansu, celna kontra, no a przede wszystkim szybkość, czynią z niego wartościowego pięściarza.

WYTYK ZNOKAUTOWAŁ, ALE...

Na tym właściwie kończy się grupa pięściarzy, reprezentujących pewną określoną klasę. Osobny rozdział w tym turnieju stanowi Wytyk, który znokautował pięściarza lepszego technicznie od siebie., ale nie świadczy to o jego wysokiej klasie. **Wytyk to melodia dalekiej przyszłości. Ten chłopak atletycznie zbudowany, posiadający niezaprzeczalnie wyśmienite warunki fizyczne, jest technicznie niemal zupełnie** surowy. **Jest on jednak typem pięściarza, który może przed czasem zakończyć walkę z przeciwnikami** wiele od siebie **lepszymi. W tym** jedynie wypadku, **jeśli wyjdzie** mu cios. Wytyk **wymaga jeszcze dużej** pracy i długiej nauki, **aby stać się** bokserem, który powtórzy **sukces** i drugi raz wygra z Antkiewiczem.

Sznajder **ze** Śląska natrafił na przeciwnika niezwykle twardego, ambitnego i szybszego od siebie, tak, że miał bardzo trudne zadanie nie zawsze potrafił sobie poradzić z nim, popełniał błędy taktyczne, które w wielkiej mierze wpłynęły na obniżenie noty za jego walkę.

Pozostali pięściarze jak: **Kubasiewicz z Warszawy, Maciejczyk z Łodzi, Wilczek** reprezentują wdzięczny materiał, i w ciągu dwóch lat powinni osiągnąć klasę nieprzeciętną, jak na krajowe stosunki.

PRZEBIEG WALK

Przebieg i wyniki techniczne walk niedzielnych przedstawiały się następująco:

waga musza: Kargier Łódź wygrał na punkty z Soczewińskim — Wybrzeże. Walka prowadzona była przez wszystkie trzy rundy w bardzo szybkim tempie, przy stałej wymianie ciosów. Silniejszy fizycznie Kargier zapewnił sobie przewagę w pierwszej i w trzeciej rundzie, trafiając celnie prostym

W drugiej parze Gumowski (Śl.) nie rozstrzygnął walki z Kubasiewiczem — Warszawa. Przeciwnik Ślązaka posiadał górny limit wagi koguciej, co stanowiło pewien handicap wykorzystany przez niego całkowicie. Kubasiewicz surowy technicznie atakował, był przez całą walkę agresywny i Gumowski musiał się ograniczyć do obrony, z której nie zebrał jednak zbyt wiele punktów i dopiero w końcówce uzyskał minimalną przewagę, która wystarczyła na remis.

WAGA KOGUCIA. Czajkowski (Wrocław) wygrał na punkty z Brzóską (Łódź). Bardzo szybki wrocławianin bije podwójne lewe, trafia raz za razem chaotycznie walczącego Brzóskę, w drugiej rundzie przyjmuje wymianę ciosów z której wychodzi zwycięsko. **Brzóska nie potrafi znaleźć odpowiedzi na proste Czajkowskiego, gubi się coraz bardziej i w trzeciej rundzie obrywa szereg serii, które go wyczerpują całkowicie.**

WAGA PIÓRKOWA. Kruża (Pomorze) wygrał na punkty z Matlochem. Na samym wstępie trzeba zaznaczyć, **że rezultat walki sprokurowany był przez sędziów i nie odpowiadał przebiegowi walki, w której Matloch miał lekką przewagę.** W pierwszej rundzie obydwaj pięściarze zapoznali się z deskami, na których Kruża wylądował jeden raz a Matloch dwa razy. Ciosy Krużу były nieco skuteczniejsze i Matloch zakończył starcie zamroczony. Począwszy od drugiej rundy Kruża zaczął jednak słabnąć, do głosu przyszedł Ślązak, znajduje luki w gardzie przeciwnika, dobrze punktuje i także przez trzecią rundę utrzymuje przewagę. Kruża zakończył walkę zupełnie wyczerpany, mocno krwawiąc i sam się zdziwił, że zwycięstwo przypadło jemu w udziale.

W drugiej parze Wytyk wygrał z Borowskim (Łódź). Początkowo przewagę techniczną miał Borowski. ładnie punktując z dystansu. Wytyk nie potrafił przedrzeć się przez jego gardę i dopiero w drugiej rundzie celnym ciosem na serce osłabił łodzianina.

W ostatnim starciu zmęczony ostrym tempem walki Borowski opuścił gardę. Wytyk wykorzystując to, zasypał go ciosami, z których jeden wylądował na szczęce i posłał Borowskiego na deski. Cios był tak celny i silny że łodzianin po zakończeniu walki był jeszcze groggy.

WAGA LEKKA. Kudłacik (Wybrzeże) wygrał na punkty z Baranowskim (Pomorze). Baranowski atakował nieco dziko i raz po raz nadziewał się na proste Kudłacika. W ostatnim starciu Pomorzanin, który zainkasował dotychczas bardzo wiele celnych ciosów był zupełnie wyczerpany, zaczął walczyć nieczysto, dostał dwa ostrzeżenia za bicie głową.

W drugiej parze wagi lekkiej Maciejczyk (Łódź) wygrał na punkty z Wąsikiem (Warszawa). Wąsik bardzo słaby technicznie w pierwszej rundzie polował na cios, który mu nie wyszedł, a w dwóch następnych starciach doszedł do głosu **jego** przeciwnik, punktując go bezustannie lewym prostym.

WAGA PÓŁŚREDNIA. Sznajder (Śląsk) wygrał na punkty z Musiałem (Wybrzeże). Musiał w pierwszej rundzie poszedł po kontrze Sznajdra na deski „Wysiadka" ta nie zrobiła jednak na nim większego wrażenia i nadal atakował Ślązaka, który nie potrafił znaleźć skutecznego lekarstwa przez dwie rundy na jego system walki.

Lepszy technicznie Sznajder wygrał jednak zasłużenie.

WAGA ŚREDNIA. Wilczek (Warszawa) wygrał przez nokaut ze Smykiem (Wrocław). Przez dwie rundy walka miała przebieg wyrównany, ale nie odporny na ciosy Smyk w drugim starciu poszedł dwa razy na deski do 9-ciu i 7-miu, przyczym za drugim razem gong przerwał liczenie, a w trzeciej rundzie sierp Wilczka na szczękę położył go definitywnie na deski.

WAGA CIĘŻKA. Kołeczko (Poznań) wygrał przez ko. w pierwszej rundzie ze Sawickim (Pomorze). Atletyczny Sawicki już po pierwszej kontrze Koleczki wyglądał na zamroczonego, a celny lewy prosty na szczękę wykończył go zupełnie.

W drugiej parze Franek (Poznań) wygrał przez ko. w drugim starciu z Sawickim (Warszawa). Zupełnie surowy technicznie Sawicki w pierwszej rundzie dość skutecznie atakował, zepchnął Franka do defensywy i rundę nieznacznie wygrał. W drugim jednak starciu kilka celnych lewych i prawych prostych poznaniaka rozbroiło go całkowicie i już w drugiej minucie był groggy i sędzia ringowy odesłał go do rogu przerywając masakrę.

Walki w ringu prowadził kapitan Neuding, punktowali Nowakowski, Rosiński i Rutkowski. Widzów 3 tys.

Jerzy Zmarzlik

Ciężka przeprawa Cracovii z Pomorzaninem

HOKEIŚCI TORUŃSCY SZTURMEM ZDOBYLI KRAKÓW

Cracovia — Pomorzanin 2:0 (0:0, 1:0, 0:0, 1:0)

KRAKÓW. (tel. wł.) Hokej w dobrym wydaniu oglądał Kraków w sobotę na stadionie lodowym Cracovii. Pomorzanin okazał się godnym przeciwnikiem kilkokrotnego mistrza Polski i w rewanżowym spotkaniu rozgrywek ligi hokejowej uległ dopiero w dogrywce.

Hokeiści toruńscy szturmem zdobyli Kraków **nie tylko dlatego, że** wykazali duże **umiejętności hokejowe, stawiające je w rzędzie czołowych drużyn polskich ale i ze** względu na postawę prawdziwie sportową, jaką zademonstrowali po skończonych zawodach. **Cała drużyna Pomorzanina podbiegła do swoich zwycięzców i szczerze gratulowała im odniesionego zwycięstwa. Za ten piękny gest sportowy publiczność krakowska obdarzyła ich hucznymi brawami.**

Po tym, co pokazał Pomorzanin w Krakowie, nikt już nie dziwił się, że Cracovia przegrała w Toruniu. **Pomorzanin to drużyna wielkiej przyszłości hokejowej. Tylko Trynk, Osmański i Zieliński to starsi zawodnicy, reszta to młodzież pełna temperamentu sportowego.** Młodzież nadawała ton drużynie, toteż nic dziwnego, że w tym spotkaniu, które miało tak bardzo decydujące znaczenie dla Cracovii, młodzież toruńska, ustępując rutynie i technice starych wyjadaczy hokejowych Cracovii, górowała nad nimi spokojem, opanowaniem nerwów, ambicją i ofiarnością.

Pomorzanin to dobry bramkarz, twarda obrona i dwa zupełnie równorzędne ataki. Cała drużyna jest wyrównana, szybka o bardzo dobrej kondycji. Słaba strona to jedynie niedyspozycja strzałowa. Pomorzanin gra ostro, ale też hokej nie jest sportem damskim. Szkoda że dzięki nieszczęśliwemu losowaniu drużyna toruńska nie znajdzie się w tym roku w czołówce hokejowej, w której niewątpliwie odegrałaby pewną rolę.

Skład drużyn: POMORZANIN: Trenk, Zieliński, Brzeski I, rezerwowi obrońcy Heimowski i Wilczyński. Pierwszy atak: Głowiński, Osmański, Kucharski. Drugi atak: Rypyść, Dyboski, Brzeski II. — **CRACOVIA:** Maciejko, Więcek, Kasprzycki, rezerwa Kopczyński I. Pierwszy atak: Kowalski, Wołkowski, Palus. Drugi atak: Pochwalski, Burda, Kopczyński II.

Pierwsza tercja upływa na wzajemnym badaniu sił. Ataki są zmienne. Za bandę wędrują na dwie minuty Kucharski, Brzeski i Burda.

Maciejko broni dwa bardzo groźne strzały Osmańskiego i Rypyścia, Trenk strzały Wołkowskiego i Palusa.

W drugiej tercji tempo gry się wzmaga. Zaraz na początku Kucharski za przetrzymywanie ciałem wędruje za bandę. Osmański przebija się niebezpiecznie i w całym rozpędzie wpada na leżącego Maciejkę. Na szczęście bramkarz Cracovii wychodzi cało z tego karambolu. Gra się zaostrza, raz po raz wędruje ktoś za bandę. W połowie tercji na lodzie jest tylko 3 Pomorzaninów i pełna Cracovia, która jednak nie umie wykorzystać tego dogodnego dla niej momentu. Dopiero w 19 minucie, kiedy zdawało się, że i ta tercja zakończy się bezbramkowo, błyskawiczny atak Cracovii przynosi jej pierwszą bramkę. Wołkowski po kombinacji z Palusem strzela z 2 m i krążek ląduje w siatce Pomorzanina. Strzał Wołkowskiego był nie do obrony.

Trzecia tercja zaczyna się atakami Cracovii i już w pierwszych minutach Palus marnuje pewną pozycję. W 9 min. Palus nie trafia do pustej bramki i po raz drugi marnuje kapitalną sytuację do zdobycia bramki. Po zmianie stron Osmański i Brzeski I wędrują na 3 minuty za bandę i znów Cracovia grając w pełnym składzie przeciwko zdekompletowanemu Pomorzaninowi, nie umie wykorzystać tej szansy.

Normalny czas gry kończy się 1:0 dla Cracovii, a w sumie obydwóch spotkań w Toruniu i Krakowie wynik brzmi 3:3.

Zarządzona dogrywka do pierwszej bramki trwa tylko 2 minuty. Po pięknej akcji Palus — Kasprzycki — Palus — Wołkowski ten ostatni ostro strzela z flanki na bramkę Pomorzanina. Krążek odbija się od słupka i ku przerażeniu Trenka wpada do bramki. **Cracovia zwyciężyła.**

Entuzjazm widowni jest zrozumiały. Wołkowski jest podwójnym bohaterem meczu mimo poważnej kontuzji, odniesionej poprzedniego dnia na treningu. Był on autorem cennego zwycięstwa białoczerwonych nad twardym, ambitnym i groźnym Pomorzaninem.

Zawody poprowadził dobrze Jerzy Zarzycki z Katowic. Widzów około 4 tys.

Gimnastyka Warszawa Czechosłowacja — Polska 337,5:330

HOKEJ — WARSZAWA
LEGIA — POLONIA BYTOM
3:2 (1:0, 2:1, 0:1)

HOKEJ — ŁÓDŹ
ŁKS — GZKKS MYSŁOWICE
4:2 (2:1, 1:1, 1:0)

BOKS — WROCŁAW
GWARDIA WROCŁAW —

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ 13:3

ŚLALOM I W SPINDLEROWYM MŁYNIE
MARUSARZ JÓZEF — 5-ty

HOKEJ BYDGOSZCZ
GWARDIA (Bydg.) — WISŁA (Kraków) 2:2 (1:1 0:1 1:0)

BOKS OPOLE
ODRA (Opole) — BRYGADA (Częstochowa) 11:3.

HOKEJ — CIESZYN
PIAST — AZS LUBLIN 27:1 (7:0 6:0 14:1)

ELIMINACJE JUBILEUSZOWE pięściarzy poznańskich

POZNAŃ (tel. wł.). Poznański OZB którego z okazji zbliżającego się jubileuszu 25-lecia istnienia czeka w najbliższym czasie cały szereg atrakcyjnych spotkań międzyokręgowych pragnąc zorientować się w materiale zawodniczym, jakim dysponuje, zorganizował w ubiegłą niedzielę turniej eliminacyjny w którym wzięli udział przeważnie młodzi dobrze zapowiadający się pięściarze Wielkopolski. Na turniej z nieznanych powodów nie stawili się jedynie bokserzy z Szamotulskiego Klubu Sportowego.

Walki eliminacyjne miały ciekawy przebieg i wykazały, że w okręgu poznańskim znajduje się cały szereg młodych utalentowanych bokserów którym brak jednak jeszcze otrzaskania ringowego no i co jest największą bolączką pięściarstwa wielkopolskiego brak należycie wyszkolonych instruktorów.

Z zawodników jacy przewinęli się przez ring w turnieju niedzielnym, specjalnie zwracali na siebie uwagę Górny (Metalowiec Śrem) w wadze muszej oraz Nowaczyk (Włókniarz Kalisz) i Bogucki (Metalowiec Śrem) w wadze koguciej mający zadatki na boksera dużej miary.

Wyniki techniczne:

Waga musza: Frąckowiak (HCP) słabo w tym dniu walczący nieznacznie pokonał na punkty Górnego (Metalowiec Śrem).

Waga kogucia: Nowaczyk (Włókniarz Kalisz) po emocjonującej i wyrównanej walce zwyciężył na punkty agresywnego Boguckiego (Metalowiec Śrem), Janaszek (ZZK Poznań) wygrał z Bergerem (Zjednoczeni Poznań).

Waga piórkowa: Nowak (Ostrovia) dysponujący silnym ciosem uległ lepszemu technicznie rutynowanemu Pankemu (Zjednoczeni Poznań), Czerbiński (Gwardia Poznań) przegrał w II-giej rundzie przez przypadkowy nokaut z Sobkowiakiem (Warta).

Waga lekka: Sikorski (Zjednoczeni) przegrał na punkty ze Świderskim (ZZK Poznań), Nowicki (ZZK Poznań) po wyrównanej walce zremisował z Ławickim (HCP).

Waga półśrednia: Piechowiak (Gwardia) po bardzo ciekawej walce zwycięża minimalnie na punkty Małmarę (Zjednoczeni Poznań), Ratajczak (Warta) w najładniejszej walce dnia remisuje z Wojtkowiakiem (ZZK Poznań).

Waga średnia: Suwiczak (Warta) przegrywa na punkty z Grzelakiem (Włókniarz Kalisz), Wiśniewski (Gwardia Poznań) wygrywa na punkty ze Styczyńskim (Gwardia Mogilno), Reemigrant z Francji Białecki (Warta) wygrywa z Bielawskim (Stella Gniezno) przez poddanie się tego ostatniego w pierwszej rundzie.

Waga półciężka: Sładyniak (ZZK Poznań) zwycięża na punkty swego kolegę klubowego Talarczyka.

Sędziował w ringu p. Urbanowicz a na punkty pp. Bielewicz, Magiera i Suszczyński.

— ★ —

★ Kapitanem związkowym Pozn. OZB wybrany został p. Marian Misiorny z HCP Poznań.

PŁYWACY GÓRNIKA ZABRZE zwyciężają GDYŃSKI GROM

GÓRNIK ZABRZE — GROM GDYNIA 98:54.

ZABRZE (tel. wł.). Z dużym zainteresowaniem oczekiwany mecz pływacki Górnik Zabrze — Grom Gdynia w ramach którego doszło do pojedynków Ramoli z Marchlewskim rozegrany w ub. niedzielę na krytej pływalni w Zabrzu zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 98:54.

Pojedynek Marchlewskiego z Ramolą nie dał rozstrzygnięcia, gdyż w biegu na 100 mtr stylem dowolnym zwycięzcą był pływak z Gdyni, a 200 mtr. styl. dow. wygrał zawodnik Górnika. Czasy osiągnięte w tych biegach przekonały nas jednak, że dotychczasowa bezkonkurencyjność tych pływaków w stylu dowolnym w Polsce kończy się, i starość musi ustąpić młodości.

Dużą niespodziankę ale niestety w stylu ujemnym sprawiła mistrzyni Polski na 100 mtr. stylem grzbietowym Budziszówna z Gromu, zajmując w swej konkurencji dopiero trzecie miejsce. Na specjalne podkreślenie zasługują czasy sztafety 5 x 50 mtr. styl. dow. pań Górnik Zabrze—3.36.3, który jest tylko o sekundę gorszy od rekordu Polski oraz wynik młodziutkiego Zombka na 100 metrów styl. grzbietowym—1.18.6 uzyskany przy braku konkurencji.

Wyniki techniczne: (panowie):

100 mtr. styl. dow. 1) Marchlewski (Grom) — 1.08.2; 2) Ramola (Górnik) — 1.08,4; 3) Jaśkiewicz (Grom) 1.14.

200 mtr. styl. dow. 1) Ramola (Górnik) — 2.31,9; 2) Marchlewski—2.33,8; 3) Ciskowski (Grom) — 2.50,2.

100 mtr. styl. grzb. 1) Zombek (Górnik) — 1.18.6; 2) Brychnik (Górnik) — 1.30,2; 3) Sitkowski (Grom) — 1.42.1.

100 mtr. styl. klas. 1) Bernard (Górnik) — 1.20,2; 2) Kubiczek (Górnik) — 1.27; 3) Przyganowski (Grom) — 1.27,7

200 mtr. styl. klas. 1) Serafin (Górnik) — 3.03.9; 2) Chwalczyk (Górnik) — 3.08,8; 3) Gablak (Grom) — 3.16,7.

PANIE:

100 mtr. styl. dowolnym: 1) Salwiczek (Górnik) — 1.34.1; 2) Przybyłówna (Górnik) — 1.35,9 3) Marchlewska (Grom) — 1.38

100 mtr. klasycznym: 1) Istel (Górnik) — 1.40,3; 2) Bugielówna (Górnik) — 1.47,2; 3) Nitkówna (Grom) — 1.51,1.

200 mtr. klas.: 1) Istel (Górnik) — 3.29,2; 2) Przybyłówna (Górnik) — 3.34,9; 3) Nitkówna (Grom) — 3.55,0.

100 mtr. styl. grzb.: 1) Marchlewska (Grom) — 1.41,3; 2) Domoniówna (Górnik) 1.42.6; 3) Budziszówna (Grom) — 1.42,9.

SZTAFETY:

3x100 mtr. styl. zmiennym panów: 1) Górnik—3.53,6; 2) (Grom) — 4.38.6.

3x100 mtr. styl. zmiennym pań: 1) Górnik — 5.03; 2) Grom — 5.32,5.

5x50 mtr. styl. dow. panów: 1) Grom — 2.40,4; 2) Górnik — 2.42.

5x50 mtr. styl. dow. pań: 1) Górnik—3,36,3; 2) Grom—3,56,6.

NARCIARZE POLSCY U PREMIERA CSR

SPINDLEROWY MŁYN (tel. wł. W sobotę ekipa polska była gościem premiera Zapotockiego na przyjęciu w hotelu Savoy. Premier CSR przez dłuższą chwilę rozmawiał z zawodnikami polskimi, wypytując o rozwój sportów zimowych w Polsce.

W przemówieniu do zawodników premier Zapotocky podkreślił, że VIII Igrzyska przyczynią się do zacieśnienia współpracy miłującej pokój demokratycznej młodzieży.

BOKS NA ŚLĄSKU

KATOWICE. Wydział Sportowy Śl. OZB zweryfikował dotychczas rozegrane spotkania o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie B.

Po weryfikacji tabelki poszczególnych grup przedstawiają się następująco:

GRUPA I KLASY B

1) Budowlani	7	13	82:30
2) ZZK	8	12	95:33
3) N. Lipiny	8	12	84:40
4) Azoty	8	6	62:60
5) Lechia	8	6	34:88
6) Kop. Katowice	6	2	29:59
7) Slawia	7	1	18:94

GRUPA II KLASY B

1) Ruch	9	17	113:27
2) Odra	8	13	90:38
3) Szopienice	8	11	75:53
4) Pogoń	9	7	59:81
5) Batory	6	5	34:46
6) Huta Pokój	9	5	51:87
7) Zryw	6	4	25:61
8) Kop. Jadwiga	8	2	33:91

GRUPA III KLASY B

1) Unia	8	15	91:38
2) Polonia	9	15	104:38
3) Brynica	9	11	79:63
4) Lwowianka	8	10	81:45
5) Zryw	8	9	77:49
6) Siemianowice	9	6	43:97
7) Wyzwolenie	9	4	50:94
8) Eminencja	9	0	7:137

GRUPA IV KLASY B

1) ZZK	9	18	115:25
2) Skra	7	12	94:18
3) Silesia	9	11	68:64
4) Gwardia	9	10	87:55
5) Concordia	7	5	48:66
6) Piast	7	2	25:71
7) Siła	4	0	20:44
8) Huta Zabrze	9	0	11:131

GRUPA V KLASY B

1) ZZK	7	13	82:30
2) Sparta	6	10	60:36
3) Naprzód	6	10	53:43
4) Górnik	6	8	70:40
5) Amatorski	7	6	64:48
6) Metalowiec	7	5	54:56
7) Gwardia	7	2	34:76
8) BBTS	7	0	11:89

HOKEJ W WROCŁAWIU

WROCŁAW. (tel. wł.) W niedzielę rozegrany został towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Samorządowcem, a teamem Budowlani — Gwardia, zakończony zwycięstwem pierwszych 4:2 (2:1, 0:0, 2:1)

Prasa sportowa podejmuje akcję uzdrowienia boksu

„1 punkt za mało" inż. Federowicza wywołał zbawienną burzę w boksie CSR

»Zrobiony« remis z Węgrami potępiony przez całą sportową opinię

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

PRAGA, koniec stycznia

Niewtajemniczonemu obserwatorowi wydawać by się mogło, że remis uzyskany przez bokserów CSR z Węgrami, potęgą bokserską pierwszej klasy, oznacza dobry start na nowym etapie czechosłowackiego boksu. Rzeczywistość jednak przedstawia się niestety inaczej. Remis ten w świetle energicznych wystąpień fachowych kół czeskich i prasy sportowej jest, a raczej powinien być epilogiem, zamykającym okres kryzysu i niezdrowych stosunków w tej gałęzi sportu czechosłowackiego.

Właśnie mecz CSR — Węgry stał się tą przysłowiową kroplą, która przepełniła „dzban goryczy", ucho urwało się i należy oczekiwać już w najbliższych dniach ważnych posunięć, które postawią boks czechosłowacki na nogi i umożliwią mu spełnienie roli sportu masowego o znaczeniu wychowawczym, ważnym z punktu widzenia wymagań służby wojskowej, zdatności fizycznej obywatela.

Sprawę tę ujęły w swoje ręce kierownicy COS oraz prasa sportowa, która odmiennie niż u nas ma w Czechosłowacji w sprawach sportu ważki głos i z inicjatywy której po meczu z Węgrami doszło do konferencji dziennikarzy sportowych z najwyższymi czynnikami sportu czechosłowackiego.

Mecz z Węgrami toczył się w specyficznej „atmosferze Lucerny". Mecz ten, mówią Czesi, przegraliśmy 6:10. Potwierdza to zresztą nasz arbiter **inż. Fedorowicz.** Bene II w decydującym spotkaniu przy stanie 8:6 dla Węgrów wyraźnie zwyciężył Liwańskiego w wadze ciężkiej. Polski i węgierski sędzia przyznali zwycięstwo Benemu, czeski sędzia punktowy — Liwańskiemu. Ale Węgier pomylił się i wpisał odwrotnie w rubryki punkty, zorientował się, że popełnił błąd i chciał poprawić omyłkę. Komisja, złożona z samych czechosłowackich członków, w której decydujące słowo miał sędzia ringowy, będący równocześnie komisarzem technicznym i kapitanem sportowym ekipy CSR przyznała zwycięstwo Liwańskiemu, unieważniając kartę punktową Węgra, **a opierając się na tym, że arbiter czechosłowacki dał Liwańskiemu o punkt więcej, niż inż. Fedorowicz Węgrowi.**

Prasa czechosłowacka bardzo ostro atakuje tę decyzję, podobnie jak kwestionuje zwycięstwo Muzlaja nad Horvathem. Oceny punktowe naszego arbitra spotkały się z ogólnym uznaniem czechosłowackich kół fachowych.

Inne poważne uchybienie to **„casus Toman".** Okazało się, że odpowiedzialni za przygotowanie i zestawienie teamu działacze w ogóle nie pomyśleli o rezerwowych. **W półśredniej,** gdy okazało się, że Toman będzie walczył w średniej wadze, szukano na gwałt w ostatniej chwili kandydata, dwóch bokserów nieprzygotowanych odmówiło, znalazła się wreszcie „ofiara" Toman, dla którego mecz o mało nie zakończył się katastrofą (znokautowany został w pierwszej rundzie przez Martona).

Wspomnieć należy pokrótce o mniejszych niedociągnięciach, jak o braku rękawic, wskutek czego Majdloch osiem minut czekał na ringu. Niektóre sceny, jakich świadkiem była Lucerna, przypominały według słów **„Prace"** sceny „meksykańskie". Prasa czechosłowacka uważa również za niedopuszczalne, by przy organizowaniu i prowadzeniu meczu międzynarodowego byli czynni działacze skompromitowani, którzy zostali w swoim czasie zmuszeni do ustąpienia. Praskie koła sportowe mówią otwarcie, że niedawno powołane **kierownictwo boksu czechosłowackiego nie zdało egzaminu** i że trwają nieporozumienia między kierownictwami bokserskimi poszczególnych prowincji CSR, co później odbija się na słabych pokazach reprezentantów morawskich, czy słowackich.

Ludzie „dawnego reżimu" w boksie muszą definitywnie odejść z boksu czechosłowackiego, a „Prace" ostry artykuł, wymierzony przeciw tym, którzy boks czeski prowadzą po równi pochyłej, tytułuje: **„Precz z rękami od naszego boksu!"**

Prasa sportowa wskazuje na przykład Polski. „Prace" pisze: „Gdzie indziej, jak np. w Polsce pokazano, że można boks traktować inaczej. Pokazano, że boks można propagować wśród najszerszych mas młodzieży, że można kształcić instruktorów i trenerów, że można myśleć szerszymi kategoriami o dobrym i czystym boksie, wychowującym młodzież sprawną i zdatną fizycznie. W tych krajach w przyszłości znajdzie się niejeden, a kilka reprezentacyjnych teamów."

Klub sportowych dziennikarzy postawił sprawę jasno wobec kierownictwa sportu czechosłowackiego. Należy:

1. Dokonać wyboru nowych władz Związku Bokserskiego CSR.
2. Powołać Jendę Hermanka na trenera związkowego.
3. Przeprowadzić masową akcję popularyzacyjna boksu, opartego na nowych zasadach.

B. F.

Uroczyste otwarcie VIII SAZH

Nasz specjalny wysłannik telefonuje ze Spindlerowego Młyna:

W dniu wczorajszym o godz. 11-tej przed południem premier rządu CSR Antoni Zapotocki w obecności min. obrony narodowej gen. Swobody, wicepremier. Firlingera, min. spr. wewn. Noska, min. komunikacji Petry i min. poczt Neumanna prez. Pragi Iacka dokonał uroczystego otwarcia VIII Światowych Igrzysk Akademickich.

Na stadionie św. Piotra zgromadziło się ponad osiem tysięcy widzów, którzy żywo oklaskiwali wchodzące kolejno na stadion drużyny. Pierwsi szli Bułgarzy, po tym przedstawiciel Belgii, dalej czterech Amerykanów, Fin Tavitsulnen, następnie Francuzi, Węgrzy, Polacy dalej Rumuni i Czesi. Każdą drużynę poprzedzał chorąży ze sztandarem narodowym.

Mimo niesprzyjającej pogody (silny wiatr z deszczem) defilada zawodników w barwnych kostiumach, tworzących kolorowe plamy na białym tle stadionu wypadła bardzo dobrze. Sztandar Polski niósł Dziedzic, za którym szli kierownicy wyprawy ob. Straszak, Orlewicz i Pawlik, następnie nasze dwie narciarki i narciarze.

W imieniu Międzynardoowej Federacji Młodzieży Akademickiej przemawiał del Grohman. Podniosły moment składania przez chorążych przysięgi zakończył uroczystość otwarcia VIII Igrzysk.

W ramach oficjalnej inauguracji odbył się następnie pokaz skoków. Pierwszy skok oddał mistrz CSR Lukas, następnie skakali najlepsi skoczkowie m. in. Fin Tavitsulnen, a z Polaków Samek-Gąsienica i Kwapień. Skoki Fina i Polaków wzbudziły ogólne uznanie i na życzenie premiera Zapotockiego Tavitsulnen, oraz obaj Polacy skoki swe powtórzyli.

MARUSARZ TRACI WIELKĄ SZANSĘ W SLALOMIE

BRYGADY WOJSKOWE WOŻĄ NA TRASĘ ŚNIEG

Nasz specjalny wysłannik telefonuje ze Spindlerowego Młyna:

Właśnie zakończyła się pierwsza konkurencja Igrzysk slalom mężczyzn. Slalom nie był pozbawiony momentów dramatycznych. Przede wszystkim przez dwie godziny brygada żołnierzy poprawiła trasę, zwożąc na nią śnieg, **gdyż dotychczasowy pokład nie wytrzymał działania słońca. Po dwóch godzinach wytężonej pracy trasa została doprowadzona do stanu normalnego.**

Warunki techniczne slalomu były ciężkie. Po raz pierwszy w historii Spindlerowego Młyna na trasie skróconej do 480 m przy różnicy wzniesień do 180 m ustawiono 58 bramek. To też słabsi zawodnicy, jak np. Rumuni, Bułgarzy nie mieli w ogóle szans. Nawet doświadczeni slalomowcy załamywali się na trasie.

Na starcie stanęło 30 zawodników 6 krajów. Polacy wylosowali następujące numery: Orniakowski Nr. 2, Marusarz Nr. 25, Karpiel Nr. 28, Miranowski Nr. 29. Kozak z powodu niedyspozycji żołądkowej nie mógł startować.

W pierwszej jeździe najlepiej wypadł **Czech Ruml** 1,20,2 min. Marusarz uplasował się na trzecim miejscu czasem 1.25.4 min., jadąc w sposób bardzo opanowany i uważny. Najlepsi Francuzi Mantaut i Viard jechali w granicach 1,30 min. Pozostali Polacy byli znacznie słabsi, zawsze jednak górowali nad Rumunami, Bułgarami i większością Francuzów. Orniakowski minął jednak bramkę i miał czas 1,41;00 min., Miranowski — 1.43.4 min., Karpiel 1.40,8 min. Przed Marusarzem uplasował się jeszcze Czech Jira.

Marusarz miał więc dobrą pozycję wyjściową na pierwsze względnie drugie miejsce. W drugiej jeździe niestety minął ostatnią bramkę i w rezultacie uzyskał 1,32,4 min. Orniakowski osiągnął czas 1,35, 2 min., Miranowski — 1.41.8 min.

Najgorzej poszło Karpielowi, który minął dwie bramki i osiągnął metę dopiero w czasie 2 2.8 min.. Słabą pociechą jest to, że nawet tak dobry slalomowiec jak Czech Parma został zdyskwalifikowany z powodów technicznych. To samo przydarzyło się i Krozarowi. Ostateczne wyniki slalomu mężczyzn:

1) Ruml (CSR) 168,4 sek., 2) Mantaud (Fr) 174,0 sek., 3) Jira (CSR) 174,6 sek., 4) Wagner (CSR) 175,6 sek. 5) MARUSARZ J. (P) 178,0 sek., 6) Viard (Fr) 178,8 sek.

Pozostali Polacy:

12) Orniakowski 196,0 sek., 18) Miranowski 205,2 sek., 26) Karpiel 223,0 sek.

Po pierwszym dniu w punktacji ogólnej prowadzą:

1) CSR 14 pkt. 3) Francja 6 pkt 5) Polska 2 pkt.

Zgodne i harmonijne obrady KOZPN

Stan. Filipkiewicz wybrany ponownie prezesem piłkarzy Krakowa

Kraków (tel.) Zgodnie i harmonijnie toczyły się w niedzielę obrady rocznego walnego zebrania KOZPN, co w dużej mierze jest zasługą niezwykle taktownego prowadzenia obrad przez przewodniczącego wiceprezesa PZPN inż. Przeworskiego. Obfity porządek dzienny wyczerpany został w przeciągu niespełna 4 godzin.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchano sprawozdań ustępującego zarządu i Komisji Rewizyjnej. Ta ostatnia stwierdziła, że całokształt gospodarki finansowej był celowy, jednakże zaleciła na przyszłość większą oszczędność w wydatkach. Co do tygodnika „Start" przejętego w maju przez KOZPN jako organu oficjalnego Komisja Rewizyjna stwierdziła, że przejęcie to potraktowane przez zarząd KOZPN z dużą dozą dobrej woli doszło do skutku bez koniecznej przy tego rodzaju transakcji przezorności.

Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium przez aklamację. Nowy zarząd, którego listę ustaliła komisja matka, wybrano również przez aklamację.

Skład zarządu jest nast.: prezes Filipkiewicz Stanisław (bezklubowy), wiceprezesi Kozłowski Jan (OKZZ), mgr. Pirożyński (bezklubowy), dr. Izdebski Ignacy (Cracovia), sekretarz Dudek Władysław (Korona), zastępca kpt. Dobrowolski Kazimierz (Gwardia) skarbnik Kiryczyński Aleksander (OKZZ), zastępca Gaudyn Tadeusz (Wisła), referent wyszkolenia Żak Władysław (Wisła), gospodarz Lowas Rudolf (Korona). Członkowie zarządu: dr. Czapnicki Henryk (Cracovia), Grzybowski Alojzy (Cracovia), Korczak Izydor (Garbarnia), Leichman Józef (OKZZ). Komisja rewizyjna: przew. Krzywdziak Eugeniusz (O. K. Z. Z.), zastępca Kulig Józef (Krowodrza). Członkowie: Młynarski Zygmunt (OKZZ), Chodacki Jan (Wolanka), Dzierwa Władysław (Olsza).

Wg. i D. przew. mgr. Pirożyński. Członkowie: Chudoba (Groble), Dudek (Pocztowy), Gębala (Korona), Głowicki (Krowodrza), Jabłoński (Prokocim), Jędrzejowski (Podgórze), Korzeniak (Borek) Legutko (Bocheński), Luberda (Gwardia), dr Pischinger (Cracovia), Sołtysik (Prądnicki), Śliasny (Cracovia), Stryszawski (Wisła), Wójcik (Płaszowianka).

Preliminarz budżetowy na rok 1949 przyjęto w sumie 7 mil 679 tys. 743 zł. po stronie dochodów i rozchodów. **Przed wyborami nowego** zarządu prezes Filipkiewicz wręczył dyplomy Chełmkowi za mistrzostwo klasy A, Cracovii za mistrzostwo juniorów Sole Oświęcim za mistrzostwo juniorów podokręgu chrzanowskiego i Dalinowi Mysłowice za fair grę.

Zgłoszone wnioski Wisły i Tarnovii o pozostawienie Tarnowii i Garbarni w klasie państwowej przekazane zostały delegatom okręgu jako dezyderat na walne zebranie PZPN.

Delegatami na walne zebranie wybrano: Kozłowskiego Jana, Reichmana Józefa i mgr. Pirożyńskiego Bolesława.

ŁKS zwycięża GZKKS 4:2

ŁKS — GZKKS Mysłowice 4:2 (2:1, 1:1, 1:0).

ŁÓDŹ (tel. wł.) Mecz o mistrzostwo ligi hokejowej pomiędzy ŁKS. a GZKKS Mysłowice, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:2 (2:1, 1:1, 1:0).

Gra stała na słabym poziomie do czego w dużym stopniu przyczyniła się odwilż, uniemożliwiająca rozwinięcie na kiepskim lodowisku normalnych akcji. ŁKS był zespołem lepszym technicznie i taktycznie, a górnicy braki te nadrabiali kondycją.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Kelm 3 i Majer 1, a **dla pokonanych** Januszewicz i Pława.

Widzów było około 3 tysięcy.

REKORD bramek w Cieszynie

ZKSS „Piast" Cieszyn — AZS Lublin 27:1 (6:0, 7:0 14:1)

Rewanżowe spotkanie — rozegrane w niedzielę, zakończyło się ponowną porażką gości w stosunku 1:27.

Dla AZS honorową bramkę zdobył Karwowski na kilka minut przed zakończeniem gry. W Piaście bramki zdobyli: Handzlik 7, Wania 6, Gojny 4, Raj 3, Huta 3, Cwięczek 2, Nowotarski i Klajsek po 1.

W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje bramkarz Turczański.

Sędziował ob. Klaput z Krakowa. Widzów przeszło 1000 osób.

Piast nie wysilał się zbytnio w grze, oszczędzając siły na spotkanie z groźnym Pomorzaninem. Spotkanie zostanie rozegrane na lodowisku Piasta w dniu 31 bm.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU rozlosowane

ZURYCH (tel. wł.). W niedzielę dokonano tu losowania tegorocznych mistrzostw hokejowych świata, które jak wiadomo rozegrane zostaną w Sztokholmie.

Do mistrzostw zgłosiło się 10 drużyn, które podzielono na trzy grupy. Rozstawieni zostali zdobywcy medali na zeszłorocznej zimowej olimpiadzie w St. Moritz, a więc w grupie I-szej Kanada, w drugiej CSR, w trzeciej Szwajcaria.

Podział na grupy wygląda następująco:

GRUPA I-sza: Kanada, Dania, Austria.

GRUPA II: CSR, Finlandia, Szwecja.

GRUPA III: Szwajcaria, Belgia, Norwegia i USA.

W wypadku gdyby z grupy I-szej lub II-giej zrezygnowało jedno z państw z udziału w mistrzostwach wówczas w jego miejsce grać będzie czwarta drużyna grupy III.

Gdyby z udziału w mistrzostwach zrezygnowały dwa państwa, wtedy mistrzostwa rozegrane zostaną w jednej grupie systemem każdy z każdym.

Jeżeli mistrzostwa odbędą się normalnie tj. w trzech grupach, wówczas zdobywcy pierwszych dwu miejsc zakwalifikują się do finałów, które rozegrane zostaną systemem punktowym, przy czym wyniki meczów eliminacyjnych nie będą się liczyć.

★ **W sobotę odbyło się** pierwsze ogólne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego w Krakowie.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych, partii politycznych, związków sportowych oraz ludowych zespołów sportowych.

Szczegółowe sprawozdanie z tego ważnego zebrania podamy w numerze następnym.

B-klasowa Gwardia Wrocław POKONAŁA ligowego Włókniarza 13:3

WROCŁAW. Wobec 7 tysięcy widzów rozegrany został w hali ludowej we Wrocławiu towarzyski mecz bokserski między rewelacyjną B-klasową drużyną wrocławskiej Gwardii a drużyną II ligi Włókniarzem z Łodzi.

Wygrała Gwardia w stosunku 13:3.

Goście przyjechali do Wrocławia osłabieni brakiem Kargieła w wadze muszej i Jaskoły w wadze ciężkiej.

Wyniki techniczne walk:

W wadze muszej — Kasperczak (Gwardia) przez dwie rundy nie mógł sobie poradzić z młodziutkim Rozbierskim. W trzeciej rundzie Kasperczak przeszedł do ataku i po celnym prawym sierpowym Rozbierski został wyliczony.

W koguciej — Symonowicz (Gw) wygrał wysoko na punkty z Mateckim. Walka bardzo żywa i stojąca na dobrym poziomie technicznym.

W piórkowej — Kaflowski (Gw) wygrał przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie Stani...wskiego. Walka była bardzo wyrównana. Do momentu dyskwalifikacji nieznaczną przewagę miał Stanikowski.

W lekkiej — Kupisz (Gw) zremisował z Kawczyńskim. Werdykt sędziowski krzywdzi Kawczyńskiego.

W półśredniej — Brzezicha (Gw) pokonał wyraźnie na punkty chaotycznego Mazura. Przez wszystkie rundy niewielką przewagę miał wrocławianin.

W średniej — po żywej walce Domański wygrał na punkty z dobrym technicznie Markiewiczem. Przez wszystkie rundy walka prowadzona była na dystans i była bardzo zacięta.

W półciężkiej — Urbanowicz (Gwardia) przegrał na punkty po nieciekawej walce z Trzęsowskim. Łodzianin był dużo lepszy technicznie.

W ciężkiej — Klimecki (Gwardia) wygrał przez poddanie się w trzeciej rundzie Kubisiewicza. Pierwsza runda, prowadzona w żywym tempie była remisowa. Przy końcu drugiej rundy Klimecki trafia prawą i Kubisiewicz odpoczywa do 8-miu. Tuż przed gongiem Kubisiewicz idzie powtórnie na deski. Po rozpoczęciu trzeciej rundy łodzianin poddaje się.

Sędziowali w ringu Praszker, na punkty **Freidenberg i Olbrych.**

ST. MORITZ A. D. 1949 — „Olimpiada" kronprinza i utytułowanych próżniaków

ZÜRICH, w styczniu

Przed rokiem St. Moritz było na ustach całego sportowego świata. Nikt wówczas nie kwestionował słuszności decyzji, przyznającej miastu St. Moritz prawo organizowania największej imprezy w zakresie sportów zimowych: V. Zimowej Olimpiady.

St. Moritz cieszyło się wysoką reputacją w kołach sportowych. Tereny i urządzenia sportowe, talenty organizacyjne, położenie St. Moritz to wszystko przemawiało za umiejscowieniem Zimowej Olimpiady w „mieście Św. Maurycego".

Dziś już wiemy, że sprytni businessmani szwajcarscy mieli na oku nie tyle interesy sportu rodzimego i międzynarodowego, co interesy szwajcarskiego przemysłu hotelarskiego.

Herr Anton Badrutt, właściciel wielkiego hotelu **„Kulm"** w St. Moritz, miał na pewno więcej w sprawach przedolimpijskich do powiedzenia, niż szwajcarski komitet organizacyjny. Panu Badruttowi chodziło o odświeżenie zaśniedziałych nieco i wyblakłych w okresie wojennym herbów St. Moritz, o przypomnienie światu, a raczej tej jego połowie, która nie chce wiedzieć, jak żyje ta druga, iż w Szwajcarii istnieje zimowy raj dla tych wszystkich, którzy snobizują się na punkcie sportu i którzy za tę przyjemność mogą zapłacić w „twardej walucie".

Że o sport zimowy w ogóle nie chodziło, o tym można przekonać się składając po upływie roku wizytę w „najbardziej sportowym ośrodku" Szwajcarii.

Sezon zimowy jest w całej pełni, ale na próżno na wielkim lodowisku, na trasach zjazdowych, na torach łyżwiarskich szukało by się narciarzy, łyżwiarzy, hokeistów. Nawet program zawodów sportowych jakoś tak został ułożony w tym roku, żeby „oszczędzić" St. Moritz i nie psuć rajskiej atmosfery jego obecnych, sezonowych mieszkańców.

Narciarze biegają, skaczą i zjeżdżają w Grindenwaldzie, w Alpach Włoskich, w Megeve, u stóp Mont Blanc, ale nie w St. Moritz. Herr Badrutt nie ukrywa, że sport właściwie psułby hotelarski interes.

Goście i klienci Herr Badrutta niechętnie wstają przed godziną jedenastą, niechętnie robią wycieczki za miasto niechętnie przypatrują się zawodom na skoczni, czy na lodowisku. Nie lubią patrzeć na rekordy innych. Sami uprawiają na swój sposób sporty zimowe i sami ustanawiają konkursy i rekordy.

ZA JEDEN DZIEŃ 60 DOLARÓW

„Normalnych śmiertelników" odstrasza od St. Moritz nie wysokość tego uzdrowiska, ale po prostu ceny Bariera cen chroni obecnych gości przed zetknięciem się ze zwykłymi ludźmi. Akcja wczasów jest zupełnie nieznana w Szwajcarii i Herr Badruttowi nie mogło się pomieścić w głowie, gdyśmy mu opowiadali o wczasach w Polsce, w Czechosłowacji, w Rumunii.

„So etwas!" — „Coś podobnego!"

ależ to rewolucja, ależ to shocking. W Spindlerowym Młynie na mistrzostwach akademickich świata gros widzów to bawiący tam wczasowicze: robotnicy, pracownicy umysłowi, studenci. Coś takiego byłoby nie do pomyślenia w St. Moritz. Tu minimalna opłata w skromnym hotelu wynosi 140 dolarów od osoby za dwa tygodnie. Naturalnie to ci „gorsi goście". Ci lepsi w hotelu Kulm płacą po 60 dolarów dziennie. Mają do dyspozycji wszystko. to znaczy nie chodzi tu o słońce i powietrze, a o szampan i kawior, ostrygi, które codziennie drogą lotniczą sprowadza się z Belgii, francuskie koniaki, likiery, angielskie whisky itd. itd. Życie St. Moritz koncentruje się w luksusowych jadalniach i barach, otwartych przez całą noc. Tam padają rekordy w rodzaju kolejnego próbowania 29 gatunków whisky i 30 brandy po 5 szylingów angielskich kieliszek.

„SPORTOWE" DYSKUSJE

Naturalnie, że po tego rodzaju wyczynach życie nazajutrz zaczyna sie dopiero o 12 w południe. Na narty o tej porze nie byłoby sensu wyjeżdżać. Bardziej w modzie są lodowiska, na których przygrywa muzyka gramofonowa. Na spadzistych uliczkach St. Moritz szaleją dzieci „władców pieniądza", rozbijając siebie i przechodniów miniaturowymi bobslejami. Spacer z nartami odbywa się normalnie dopiero po lunchu około godz. 3 i jego głównym celem jest **zademonstrowanie najnowszych kreacji narciarskiej mody.** Za to w zacisznych lokalach klubowych toczą się „fachowe" rozmowy na temat sportów zimowych.

JEDYNY „TURNIEJ"

Kim są aktorzy tej hotelowej „Olimpiady"? Spotkać tu można przeróżne typy. Za najwybitniejszego znawcę narciarstwa uchodzi... **„exkronprinz" niemiecki August.** Ma on rzekomo objąć prezesurę montowanego obecnie przez dr. Diema w Kolonii **niemieckiego komitetu olimpijskiego.** Książę czeka na lepsze czasy, a na razie mieszka w willi poza miastem, gdyż jego fundusze nie wystarczają na hotelowe ekstrawagancje.

„Książę" szczerze zazdrości kuzynowi króla angielskiego **p. Lascelles**, który w towarzystwie dwóch lordów i jednego pułkownika rezyduje w dyskretnym hotelu Suvretta. Ci panowie nie mają zmartwień finansowych. Lansują „sporty specjalne" i pod ich patronatem na lodowisku w St. Moritz odbył się jedyny zresztą, jak dotąd **turniej sportowy... curlingu.** Anglicy zamierzają wystąpić do MKOl z wnioskiem o uwzględnienie curlingu w programie przyszłej Olimpiady. Na razie propaganda tego znakomitego „sportu" ogranicza się do St. Moritz. Wielkie sukcesy święcą na lodowisku uganiający się z miotłami i popychający nimi ciężkie krążki „kapitanowie" przemysłu, właściciele wielkich firm z Lyonsem na czele.

Obok arystokracji rodowej — arystokracja trustowa i specyficzna „arystokracja sportowa" to kadra, z której rekrutują się tegoroczni „Olimpijczycy" w St. Moritz.

Sport reprezentują **menażerowie bokserscy**, którzy wydają tu ciężko zapracowane przez ich bokserskich pupilów, funty. a dalej... **dżokeje** z championem sezonu Grodonem Richardsem na czele. Są oni łaskawie dopuszczani do towarzystwa książąt i lordów. Do „Olimpu" należą również **gwiazdy filmowe** z Normą Shearer i jej piątym mężem Martinem Arrogue na czele. Bawią tu również „gwiazdeczki" mr. Ranka, który ma zamiar nakręcić wielki film sportowy, by zrehabilitować się za straszliwą gaffę z filmem olimpijskim.

INNE „REKORDY"

Jedna sprawa niezwykle nas pasjonowała. Oto przepisy dewizowe w W. Brytanii zezwalają obywatelowi brytyjskiemu na wywiezienie zagranicę tylko 35 funtów, co wystarczy w St. Moritz, jak już wspomnieliśmy na skromny dwutygodniowy pobyt. Większość gości anglosaskich wydaje w St. Moritz w ciągu dwóch dni ponad 35 funtów, kupując nylony, wspaniałe w fasonie buty narciarskie (nie do jeżdżenia), narty metalowe (?), przepijając bajońskie sumy w barach, utrzymując ożywione kontakty z podejrzanymi pięknościami o fantastycznie brzmiących tytułach i nazwiskach. Widocznie są drogi, które pozwalają „wybranym" na obejście przepisów dewizowych rządu Jego Królewskiej Mości.

„OBOWIĄZEK SPOŁECZNY"

W języku tych wszystkich ludzi odwiedzanie St. Moritz i „uprawianie sportów zimowych" określa się jako **„obowiązek społeczny"**. W ich pojęciu służy to sprawie propagowania wczasów zimowych naturalnie w pewnej „sferze". St. Moritz świetnie nadaje się na rezydencję tej „sfery".

W przyszłości sportowcy całego świata będą niewątpliwie omijali królestwo pana Badrutta, nie chcąc przeszkadzać utytułowanym i nieutytułowanym próżniakom i ich gospodarzom, którzy wierzą tylko w pieniądz.

GUSTAW RAY

UWAGA MOTOCYKLIŚCI

Zakopane. Tatrzański Klub Motocyklowy organizuje pierwszy po wojnie w Zakopanem **wyścig motocyklowy na torze śniegowym z narciarzem i bez narciarza. Wyścig odbędzie się w dniu 6 lutego br., o godz. 12-ej.** Wcześniejsze zgłoszenie: Fa A. Grząbel, Zakopane, ul. Kościuszki, tel. 12-10.

Wskazane są opony terenowe lub kolce (śruby) na oponach.

Kwatery zapewnione. Regulamin wyścigu zostanie doręczony na miejscu.

W imprezie wezmą udział czołowi zawodnicy okręgu krakowskiego.

Wyścig ten jest traktowany przez organizatorów jako trening do wielkiej imprezy zimowej, która odbędzie się w okresie międzynarodowych zawodów narciarskich o Puchar Tatr, w dn. 27 lutego br.

Jak za swych najlepszych czasów

Sokołowski pokazał na »Torkacie« jak się gra w hokeja

ale Wisła przegrała z Baildonem

Baildon Katowice — Wisła Kraków 8:3 (3:0, 1:2, 4:1)

KATOWICE. Pilnie przygotowująca się do rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski drużyna hokejowa Baildonu rozegrała w piątek towarzyskie spotkanie z krakowską Wisłą. Niestety na skutek fatalnego lodu obydwie drużyny nie mogły wykazać swych pełnych możliwości i przeprowadzić przemyślanych zagrań.

Mecz wygrał Baildon przedstawiający się jako całość lepiej kondycyjnie. Wisła pozwoliła się w pierwszej tercji zaskoczyć i dzięki słabemu bramkarzowi utraciła trzy bramki, których strzelcami byli dla gospodarzy Wycisk, Wilczek i Skarzyński.

W drugiej tercji gra wyrównała się, a Wisła miała nawet lekką przewagę. W tym okresie gry doskonale wypadł Sokołowski, który był zaporą nie do przebycia dla ataku Baildonu. Z dwóch pięknych wypadów zdobył on dla swoich barw dwie bramki, na które Baildon odpowiedział tylko jedną zdobytą przez Wadowskiego

W trzeciej tercji Wisła opadła z sił, Sokołowski grający bez odpoczynku nie był już taki groźny w obronie i Baildon zaczął uzyskiwać znaczną przewagę efektem czego były cztery dalsze bramki zdobyte przez Skarzyńskiego II — 2 oraz Wilczka i Bogdoła po 1. Na początku tercji wydawało się, że wynik będzie korzystniejszy dla Wisły ponieważ doprowadziła ona ze strzału Cisowskiego do stanu 4:3 Po tej bramce nastąpiło jednak załamanie zespołu gości.

Tylko na jedną tercję

starczyło sił hokeistom ŁKS-u w meczu z warszawska Legia

LEGIA WARSZAWA — ŁKS ŁÓDŹ 10:4 (2:2, 3:0, 5:2)

WARSZAWA. ŁKS sprawił wielki zawód stolicy przegrywając w piątek po słabej grze z warszawską Legią 10:4. Łodzianie wykazali wielkie braki kondycyjne i starczyło im sił tylko na pierwszą tercję w której nawiązali równorzędną grę z przeciwnikiem.

Bramki dla Legii zdobyli w tym meczu: Dolewski 3, Naciążek i Świcarz po 20, Ginter, Bielawski, Bromowicz po 1.

Dla ŁKS-u strzelcami byli: Kelm, Chodakowski i Łapczyński po 1.

CSR — Polska 337,05 - 330 pkt.

w me czu gimnastycznym

WARSZAWA. Rozegrane w stolicy w sali polskiej YMCA międzypaństwowe spotkanie w gimnastyce, między Polską a Czechosłowacją, przyniosło zwycięstwo gościom w stosunku 337,05:330 pkt. Zawodom nadano uroczyste ramy. Drużyny wymieniły upominki.

W drużynie polskiej widać było wyraźną poprawę od czasu ostatniego spotkania gimnastycznego z Węgrami.

Wyniki spotkania są następujące: Koń z Łękiem — 1) Lilo (Czech.) 9,65 pkt., 2) Hruby (Czech.) 9,60 pkt., 3) Szulc (Czech. 9,50 pkt., Polak Szlosarek znalazł się na miejscu 5-tym z wynikiem 9,01 pkt. Skoki przez konia: 1) Lilo (Czech.) 9,95 pkt., 2) P. Gaca (P) i Matlocha (Cz) — po 9,85 pkt. Zdobywca brązowego medalu na Olimpiadzie Sotornik znalazł się na 4-tym miejscu, osiągając 9,55 pkt., Poręcze — 1) Rozycka (Cz) 9,8 pkt., 2) Benetka (Cz) 9,7 pkt., 3) Hudek 9,6 pkt. Pierwszy z Polaków Kucias znalazł się na 5-tym miejscu, z wynikiem 9,45 pkt. Kółka — 1) Rozycka (Cz) 9,90 pkt., 2) Betyna (P) 9,75 pkt., 3) Radojewski 9.70 pkt., Drążek — 1) Benetka (Cz) 9,90 pkt., 2) Radojewski i Szlosarek (P) — po 9,65 pkt.

Ćwiczenia wolne — 1) Benetka i Hudek (Cz) — po 9,90 pkt., 2) Lilo (Cz) 9.70 pkt., 3) Kucias (P) i Szlosarek (P) 9,60 pkt.

Sędziował Fazanowicz i Lewicki (Polska) oraz Dudeh i Peh (Czechosłowacja). Organizacja zawodów sprawna.

Nowy sukces pięściarzy opolskiej Odry

ODRA OPOLE — BRYGADA CZĘSTOCHOWA 11:3

OPOLE. (tel.) W niedzielę rozegrany został w Opolu mecz bokserski pomiędzy częstochowską Brygadą a miejscową Odrą. Pięściarze Odry odnieśli sensacyjne zwycięstwo w stosunku 11:3. Goście przyjechali tylko z 7-ma zawodnikami i dlatego rozegrano siedem walk.

Wyniki techniczne meczu były następujące:

W wadze muszej Górniak (O) zremisował ze Zwierzchlejewskim (Bryg),

W wadze koguciej Gren (O) wypunktował Strychalskiego (Br),

W wadze piórkowej Jackiewicz (O) zwyciężył wysoko na punkty Frymusa (Br),

W wadze lekkiej I-ej Zarzycki (O) pokonał Michalika (Br),

W wadze lekkiej II-ej Kraus (O) oddał punkty walkowerem Bulskiemu (Br) z powodu nadwagi.

W walce towarzyskiej po najładniejszym spotkaniu dnia wygrał pewnie Kraus.

W wadze półśredniej Okruszkiewicz (O) pokonał Berga (Br),

W wadze średniej Durlik (O) zwyciężył Kosmala (Br).

Sędziował w ringu ob. Borski, na punkty Gburski, Leśniewski i Rubucki.

★ W nadchodzącą środę rozegrany zostanie w Opolu ciekawy mecz bokserski pomiędzy Leopolią (Opole) a ZZK Tarnowskie Góry.

★ W niedzielę Odra Opole walczy z Ruchem (Wielkie Hajduki o mistrzostwo kl. B Sl. OZB. W ramach tego meczu dojdzie do spotkania w wadze ciężkiej pomiędzy Gądkiem (Odra) i Boturem (Ruch).

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW ROZPOCZĘTE

Zakopane (tel. wł,) W ubiegłą sobotę rozpoczęły się w Zakopanem Narciarskie Mistrzostwa Polski Juniorów które zgromadziły na starcie rekordową ilość młodych narciarzy i narciarek w liczbie 432 zawodników.

Słabe warunki śniegowe jakie obecnie istnieją w Zakopanem, spowodowały że osiągnięte wyniki nie były specjalnie dobre.

Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał przewodniczący komisji sportowej PZN p. Gołogórski, poczym przystąpiono do rozegrania pierwszej konkurencji mistrzostw slalomu gigantu, którego trasa biegła przez Kasprowy Wierch. Zawodnicy podzieleni zostali na grupy w zależności od biegu.

Wyniki techniczne.

SLALOM GIGANT — dziewczęta grupa A od 13 do 15 lat. 1) Zalasińska Magdalena (HKN Zakopane) — 5.11, 2) Penyka Józefa (Wisła Zakopane) — 5.17,4 3) Daniel — Gasienica Helena (Wisła Zakopane) — 5,51,2 4) Budziówna Aniela (Wisła Zakopane) — 6,20, 5) Witowska Barbara (Związkowiec) 6,22.

Grupa B od 16 — 17 lat

1) Krzeptowska Irena (HKN Zakopane) — 3,17,3 2) Zepówna Krystyna (HKN Katowice — 3,47,4 3) Karpiel Józefa (HKN Zakopane) — 3,52,8 4) Szczygłówna Helena (HKN Zakopane) — 4,06,8 5) Rybińska Urszula (HKN Bielsko) — 4,18.

Chłopcy Grupa A od 14 — 15 lat

1) Czarniak (SNPTT Zakopane) — 3,19 2) Krzyściak (HKN Zakopane) — 3,49 3) Majerczak (Wisła Zakopane) — 3,50,8 4) Michalik (Wisła Zakopane) — 3,51,5 5) Łuszczek (HKN Zakopane)— 3,52.

Grupa B od 16 — 17 lat

1)Droń (Wisła Zakopane) — 2,04.5, 2) Malarz (Związkowiec) — 2.06 3) Wawrytko (HKN Zakopane) — 2,07, 4) Gąsienica — Daniel (Wisła Zakopane) — 2,11,5 5) Fornecki (HKN Zakopane) — 2,13.

Bieg zjazdowy chłopców w którym startowała grupa C w wieku od 18 — 19 lat, rozegrany został na dystansie 1500 m., a trasa jego biegła z Gubałówki do stacji kolejki linowej. Zwyciężył Obronczak (Wisła Zakopane) — 1,19,5 przed Rojem (HKN Zakopane) — 1,22, 3) Burkowski (AZS Wrocław) — 1,22 4) Czarniak (HKN Zakopane) — 1,22,5 5) Kuglarz (SNPTT Biała) — 1,23.

BURSCHE I STANISZEWSKI MISTRZAMI OKRĘGU WARSZAWSKIEGO W JEŹDZIE FIGUROWEJ

WARSZAWA. Na lodowisku „Legii" odbyły się zawody w jeździe figurowej o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

W jeździe pań mistrzostwo zdobyła Bursche (WTL). uzyskując łącznie 140 pkt. na 162 możliwych.

W jeździe panów tytuł mistrza zdobył Staniszewski (Legia), zdobywając 196 pkt. na 228 możliwych.

Czołówka hokejowa jest już znana

KATOWICE. Dobre ostatnio warunki atmosferyczne pozwoliły na prawie całkowite zakończenie pierwszej rundy spotkań ligi hokejowej.

Do następnych rozgrywek zakwalifikowały się: Cracovia, Legia Warszawa, Piast Cieszyn, KTH Krynica, Gwardia Bydgoszcz, Baildon Katowice.

Pozostały jeszcze do rozegrania dwa spotkania, których odgadnięcie zwycięzców nie powinno nastręczać wiele trudności. GZKKS powinien wygrać w rewanżowym spotkaniu z ŁKS-em, tak jak i Siła Giszowiec nie powinna mieć żadnych trudności w meczu z AZS poznańskim. Tym sposobem do wymienionej już szóstki doszli by jeszcze: GZKKS i Siła.

Z drużyn które zostały w pobitym polu, najwięcej może na los uskarżać się zespół Pomorzanina, który dopiero po dogrywce został wyeliminowany przez mistrza Polski Cracovię, a jak z umiejętności pokazanych na lodowisku wynika, drużyna toruńska miałaby wiele do powiedzenia w spotkaniach z zespołami, które bez trudu dostały się do dalszych rozgrywek.

Wyeliminowanie byłego wicemistrza Polski Wisły, który po stracie swoich najlepszych graczy nie przypomina zeszłorocznego zespołu, nikogo zapewne nie dziwi, jak również śląskiego zespołu Siemianowiczanki w którym z dawnych zawodników pozostał jedynie Ziaja Najsłabszą grupę z wyeliminowanych zespołów tworzą niewątpliwie **AZS Lublin i Len Wałbrzych.**

Nadzieje, jakie mogła sobie rościć Polonia bytomska po remisie z warszawską Legią zostały rozwiane w spotkaniu wyjazdowym. Wyprzegrane przez bytomiaków nieznanik ten może nieco osłabia niedzielne towarzyskie spotkania przegrane przez bytomiaków nieznacznie (3:2).

Gdyby warunki lodowe w najbliższym czasie były dobre, cała ósemka rozpocznie między sobą zacięte boje i zbyt trudno jest w tej chwili z góry oceniać szanse. Za najsilniejsze zespoły sądząc po formie jaką okazały oprócz byłego mistrza Cracovii należy uważać KTH, Legię i cieszyńskiego Piasta.

Między wszystkimi zespołami walki na lodowisku będą jednak całkiem wyrównane i o jakichś wysokich wynikach jak we wstępnej rundzie nie może być mowy. Dużą rolę odegrać może własne lodowisko, a co zatym wiąże się w rewanżowych spotkaniach gościom nie będzie tak łatwo odzyskać ewentualnie stracony teren.

Szerszym omówieniem najbliższych przeciwników czołowki hokejowej zajmiemy się w następnym numerze naszego pisma.

PZHL szkoli juniorów na dwu turnusach w Krynicy

Warszawa. W poniedziałek rozpoczyna się w Krynicy obóz treningowy dla młodych zawodników PZHL, którzy na doskonałym lodowisku KTH przechodzić będą systematyczne szkolenie.

Warunki lodowe są w tej chwili w Krynicy doskonałe i tak zorganizowany trening, trwający przez dłuższy okres czasu przyniesie niewątpliwie duże korzyści dla narybku naszego hokeja.

Obóz odbędzie się w dwu turnusach z udziałem 30 zawodników na każdym. Nie znamy tylko jeszcze nazwisk powołanych przez PZHL, ponieważ żadna lista oficjalna się nie ukazała, a kilka dni tegorocznego sezonu nie mogły wiele dać obserwacji i materiału poza znanymi już zawodnikami drużyn ligowych. W ub. piątek zarząd PZHL wysłał telegramy do zarządów klubów, prosząc o wysłanie do Krynicy najlepszego swojego narybku. Takie załatwienie sprawy uważamy za najsłuszniejsze, oby tylko kluby potraktowały tę akcję poważnie i dokonały starannego wyboru.

---

26 PAŃSTW ZGŁOSZONYCH DO »PUCHARU DAVIS A«

NOWY JORK. Dotychczasowe zgłoszenia, do tegorocznych rozgrywek o »Puchar Davis'a«, wynoszą 26 państw. Termin zgłoszeń upływa z dniem 31 bm. Jako jedno z ostatnich, zgłosiło swój udział państwo Izrael.

Strefa północno-amerykańska obejmuje 4 państwa: Australia, Kanada Kuba i Meksyk.

W strefie europejskiej uczestniczyć będą: Austria, Belgia, Chile, Czechosłowacja, Dania, Francja, Anglia, Grecja, Węgry, Irlandia, Izrael, Włochy, Luksemburg, Monaco, Holandia, Norwegia, Portugalia, Południowa Afryka, Szwecja, Szwajcaria, Turcja i Jugosławia.

Obrońcą pucharu są, jak wiadomo, Stany Zjednoczone.

Z wymienionych państw nie brały udziału w roku ubiegłym: Chile, Grecja, Izrael, Monaco i Południowa Afryka.

Pogrom bytomskiej Polonii w Krakowie

»CRACOWIA« — »POLONIA« (BYTOM) 19:1 (2:0, 11:0, 6:1)

KRAKÓW. W towarzyskim meczu hokejowym »Cracovia« rozgromiła słaby zespół bytomskiej »Polonii« w stosunku 19:1 (2:0, 11:0, 6:1). Slązacy wykazali duże braki techniczne i taktyczne oraz słabe opanowanie jazdy na lodzie. Grali przy tym wybitnie defensywnie.

Honorowy punkt zdobyli Slązacy przy stanie 18:0, ze strzału Kolasy.

Dla »Cracovii« bramki zdobyli: Burda — 7, Wołkowski — 4, Palus, Kowalski, Więcek i Pochwalski — po 2.

Sędziował bardzo dobrze Bielecki Widzów około 3 tys.

»Rozkład jazdy« w Szczyrku

XXIV NARODOWE NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

KATOWICE. W dniach 4 — 9 lutego odbędą się w Szczyrku pod protektoratem Ministra Administracji Publicznej — Wolskiego, XXIV narodowe narciarskie mistrzostwa Polski.

Polski Związek Narciarski zmienił program zawodów, chcąc dać możność wzięcia udziału akademikom, powracającym z mistrzostw akademickich świata w Spindlerowym Młynie. W związku z tym ostateczny program zawodów przedstawia się następująco:

4 luty — otwarcie mistrzostw;

5 luty — bieg na 30 km i slalom otwarty;

6 luty — konkurs skoków, otwarty i do kombinacji;

7 luty — bieg na 18 km;

8 luty — bieg zjazdowy;

9 luty — sztafeta 4x10 km, slalom do kombinacji i zamknięcie zawodów.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest dyr. WUKF Kisieliński, kierownikiem zawodów — Bośniacki.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Komitet Organizacyjny — Katowice, ul. Swierczewskiego 1 **Termin zgłoszeń upływa z dniem 31 bm.**

Dziś walczymy z Finami

4:4 — Bilans trzech występów bokserów fińskich w ZSRR nastroił pesymistycznie koła bokserskie Finlandii, przed poniedziałkowym spotkaniem ósemki „TUL" z reprezentacją polskich związków zawodowych.

Mecze w Moskwie i Leningradzie były najcięższym egzaminem, jaki bokserzy fińscy musieli złożyć na początku nowego roku. Ósemka fińska nie mogła liczyć na zwycięstwo z doskonałymi bokserami radzieckimi, mogła jednak uzyskać lepszy wynik, gdyby Finowie szybciej „rozkręcili się" i gdyby kierownictwo inaczej zestawiło skład ósemek w trzech meczach.

Zestawienie sładu na mecz z repr. ZZ Polski p. Enno, przeprowadza na podstawie wyników osiągniętych przez bokserów fińskich w ZSRR. Ostateczny skład będzie wiadomy na kilka godzin przed meczem. W każdym razie nie wielu „starych znajomych" zobaczymy na ringach w Helsinkach. Z ósemki, która walczyła w ub. roku w Warszawie wystąpią Liumberg w muszej, zwycięzca Kasperczaka, Karlson w półśredniej, który wygrał z Wasiakiem i w ciężkiej Vaelma, zwycięzca Kotkowskiego. Pięć pozostałych wag obsadzają bokserzy, z którymi nie mieliśmy dotychczas sposobności zapoznać się, jeżeli nie liczymy londyńskiej olimpiady.

W muszej Leo Liumberg walczy ofensywnie, jego najgroźniejsza broń to lewa prosta. Najlepsza praca nóg w ekipie fińskiej, i koordynacja ruchów w akcji na ringu. W ZSRR zaprezentował się nieźle, przegrywając z Bułakowem, a wygrywając z Kudriawcem.

Kontrkandydatem Liumberga jest Ochtu Kwist obecny mistrz Finlandii, którego krytyka radziecka uznała za lepszego od Liumberga dzięki dobrym warunkom fizycznym oraz umiejętności skoncentrowania się. Ale Kwist w walce z Segałowiczem został znokautowany i do reprezentacji przeciw Polsce chyba nie wejdzie.

„Kogut" Suto Sejtola ma duże otrzaskanie międzynarodowe — 17 zwycięstw na dwadzieścia walk. Jest to typowy fighter, który idzie na ostrą wymianę ciosów. Dobry technik potrafi go osadzić w miejscu. Konkurentem Seitoli jest 20-letni Liametiu, którego jedyna zaleta to wytrzymałość i odporność na ciosy przeciwnika.

Olimpijczyk Matti Tammelin jest bokserem ofensywnym, niezłym technikiem, zdobył dla swych barw w Leningradzie pozostałe dwa punkty. **W piórkowej może go dublować Piispa**, pięściarz o pewnym obyciu międzynarodowym.

W wadze lekkiej Klaus Tuliander mimo 19 lat jest bokserem bardzo zaawansowanym. Przekonał się o tym Grejner, który lekceważąc sobie Fina o mało nie przegrał walki. Gdyby ataki Tuliandera były bardziej przemyślane, to mogłoby dojść w Moskwie do wielkiej niespodzianki. Również i drugi reprezentant Finlandii w tej wadze Rinkinen, olimpijczyk, zwycięzca w 22 meczach międzynarodowych reprezentuje b. wysoką klasę. Waga lekka to duża szansa Finów.

„Stary znajomy" Lars Karlson przeżywa obecnie duży spadek formy. I w Moskwie formalnie nie istniał na ringu w walce ze Szczerbakowem. Finowie skłaniają się raczej do wystawienia w tej kategorii **Tuliandera**, który przeszedłby z lekkiej do półśredniej, gdyż ewentualny trzeci kandydat Suominem jest bokserem bardzo surowym i niedoświadczonym.

W Polsce nie oglądaliśmy **Helge Suominena** w średniej. Jest to bez wątpienia najlepszy pięściarz Finlandii. Posiada kolosalną rutynę: 100 walk na swoim koncie, bokser wszechstronny i agresywny, którego styl walki jest opracowany do najdrobniejszych szczegółów.

Otto Huuskonen i Olav Renke w półciężkiej poza wytrzymałością na ciosy nie mają żadnych atutów. Pierwszy z nich o mało nie przegrał przez ko. ze Stepanowem, drugi został znokautowany przez młodego Turię.

W wadze ciężkiej Kalevi Pekkala, trzykrotny mistrz Finlandii, którego Finowie uważali za mocny punkt ósemki, nie odegrał żadnej roli w spotkaniu z doskonałym Korolewem, przegrywając w pierwszej minucie przez ko. Również jego kolega **Eino Vaelma, 100-kilogramowy olbrzym** poddał się po rozpoczęciu walki Korolewowi.

Obydwaj Finowie jakkolwiek posiadają duże braki techniczne to jednak są to zawsze poważni przeciwnicy dla naszego Klimeckiego, a pewni zwycięstwa Steca, czy Jaskuły.

Ósemkę Finlandii cechuje wielka nierówność. Obok Suominena, czy Liumberga walczą w niej bokserzy „zerowi". Agresywność i wytrzymałość wystarczyły Finom na remis z Norwegami, Duńczykami oraz pokonanie Szwedów. Ale w spotkaniu z ekipą stojącą na odpowiednim poziomie jak np. z ZSRR atuty te wystarczyły tylko na porażkę 0:16.

Repertuar uderzeń przeciętnego boksera fińskiego jest dosyć ubogi: lewy i prawy prosty, bity z obu rąk, pozatem wszyscy chętnie operują kontrą. Finowie nie biją jednak seryjnie a wyprowadzenie prawego ciosu nie jest opracowane lewym prostym.

SENSACYJNA PORAŻKA

MISTRZA POLSKI W SIATKOWCE MĘSKIEJ AZS WROCŁAW

4 FINALIŚCI WYŁONIENI

KRAKÓW. **W niedzielę, w trzecim i ostatnim dniu mistrzostw rozpoczęły się półfinały do których zakwalifikowały się:** Olsza Kraków i AZS Gliwice z podgrupy I-szej i AZS Wrocław i Zgoda Świętochłowice z podgrupy II-giej.

Po niedzielnych przedpołudniowych rozgrywkach wiadomo już było, że do finału mistrzostw Polski wejdą zeszłoroczny mistrz Polski AZS Wrocław i krakowska Olsza.

Wyniki niedzielnych spotkań **przedpołudniowych** przedstawiają się następująco:

AZS Lublin — Radomiak 2:1 (15:4 12:11, 15:11), Pomorzanin — Cukrownia 2:0 (15:10, 15:5), AZS Wrocław — AZS Gliwice 2:0 (15:13, 15:11), Olsza — Zoga 2:0 (15:7, 15:8).

POŁUDNIOWE: Cukrownia — Radomiak 2:0 (15:5, 15:7), AZS Lublin — Pomorzanin 2:1 (15:5, 15:7), AZS Lublin — Pomorzanin 2:1 (7:15, 15:6, 16:14), AZS Gliwice — Zgoda 2:1 (15:5, 7:15, 15:8), Olsza AZS Wrocław 2:1 (15:13, 11:15, 15:10).

To ostatnie spotkanie było kulminacyjnym punktem mistrzostw i stało na naprawdę dobrym poziomie.

Olsza dopingowana przez licznie zgromadzoną publiczność wygrała I-szego seta, oddała natomiast drugiego. W trzecim secie AZS prowadził już 8:3. Olsza wyrównała 8:8 i odtąd nie dała sobie odebrać prowadzenia i wśród wielkiego aplauzu wygrała seta i mecz.

Było to najciekawsze spotkanie w trzech dniach mistrzostw.

Najlepsze drużyny turnieju krakowskiego wystąpiły w następujących składach:

AZS WROCŁAW: Stroński, Antczak, Maliszewski Witkor, Maliszewski Tadeusz, Piechura. Lewkowicz.

OLSZA: Klein, Burczyński. Górski, Kantorek, Grabowski, Serafin i Poburka.

Ostateczna klasyfikacji końcowa przedstawia się następująco:

Grupa finałowa:

1) Olsza	3	6-1	101:65
2) AZS Wrocław	2	5-2	98:79
3) AZS Gliwice	1	2-5	73:87
4) Zgoda Święt.	0	1-6	56:97
5) AZS Lublin	3	6-2	110:75
6) Pomorzanin	2	5-2	95:62
7) Cukrownia	1	2-4	51:72
8) Radomiak	0	1-6	55:102

Podkreślić należy wzorową i sprężystą organizację tej wielkiej imprezy piłki ręcznej, którą Kraków oglądał przez trzy dni.

— ★ —

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.) Dalsze mecze finałowe półfinałów mistrzostw Polski w piłce siatkowej drużyn męskich przyniosły w grupie częstochowskiej następujące wyniki: Zryw Gdańsk — AZS Warszawa 2:1 (15:10, 7:15, 15:13). Zryw Gdańsk — Lenko Bielsko 2:1 (7:15. 15:6, 16:14), AZS Warszawa — AZS Łódź 2:1 (15:12, 12:15, 16:14).

Końcowa tabela spotkań półfinałowych w Częstochowie przedstawia się następująco:

1) AZS Warszawa	3	2	5:3
2) Zryw Gdańsk	3	2	5:4
3) AZS Łódź	3	1	4:5
4) Lenko Bielsko	3	1	3:5

Na dalszych miejscach uplasowały się według kolejności: WZKS Gnaszyn Częstochowa, Ostrocia, Ruch Piotrków, ZZK Kania Gostyń, i Nysa Kłodnica.

TABELA LIGI KOSZYKOWEJ

KATOWICE. Ubiegła sobota i niedziela przyniosły trzy dalsze spotkania w lidze koszykówki, które zakończyły się spodziewanymi zwycięstwami faworytów.

Po spotkaniach tych tabela przedstawia się następująco:

1) ZZK Poznań	11	9	395:277
2) YMCA Łódź	10	7	385:304
3) TUR Łódź	10	6	355:337
4) Wisła Kraków	11	6	306:322
5) Warta Poznań	12	5	361:384
6) AZS Warszawa	9	4	268:270
7) AZS Kraków	11	3	329:393
8) Zgoda Świętoch.	10	1	369:379

W tabeli powyższej uwzględnione zostały zweryfikowane przez WG i D PZPKS i S walkowerami mecze ligowe Wisła — YMCA Łódź 20:0 (na boisku 30:39) i ZZK Poznań — Zgoda Świętochłowice 20:0 (na boisku 55:46).

LEGIA WARSZAWA — POLONIA BYTOM 3:2

WARSZAWA (tel wł.) Bytomska Polonia po wysokiej porażce poniesionej z Legią w meczu sobotnim w ramach mistrzostw ligi hokejowej, zrehabilitowała się w niedzielę uzyskując w meczu towarzyskim z Legią zaszczytny wynik 2:3 (0:1, 1:2, 1:0).

Legia która wystąpiła bez Swicarza zagrała słabiej niż poprzedniego dnia, natomiast Bytomiacy poprawili się z minuty na minutę w czasie meczu demonstrując w ostatniej tercji hokej na wcale dobrym jak na stosunki krajowe poziomie.

Bramki dla Legii zdobyli: Ginter, Dolewski i Branowicz, a dla Polonii Kolasa i Masełko.

Sędziował poprawnie red Hirszberg.

Outsiderzy wygrywają

w mistrzostwach Śląska w tenisie stołowym

KATOWICE (Łes). Ostatnie rozgrywki Śląskiej Klasy „A" w tenisie stołowym odbyły się pod znakiem zwycięstw outsiderów, którzy starają się wszelkimi siłami utrzymać się w najwyższej klasie okręgowej.

Wyniki techniczne przestawiają się następująco:

GRUPA I.

POGOŃ PRUDNIK — POLONIA BYTOM 6:3

Pewne zwycięstwo miejscowych dla których punkty zdobyli Jaroszewski 2. Święch 2, Gutenko 1 i Czechowiczl.

Punkty dla gości zdobył Wojciechowski 3.

PIAST GLIWICE — POLONIA BYTOM 8:1

Gliwickie spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy. Sensacją była porażka wicemistrza Śląska Metzgera z zawodnikiem Polonii Bedrijczukiem.

Punkty dla zwycięzców: Metzger 2, Jezierski i Nowak po 3, jedyny punkt dla pokonanych uzyskał Bedrijczuk.

PIAST GLIWICE — METALOWIEC MIKOŁOW 7:2

Dalsze zwycięstwo leadera pierwszej grupy klasy „A", dla którego punktami podzieli się: Metzger 3, Jezierski 2, Nowak 2. Punkty dla Metalowca zdobył Nieroba.

KOP. KLEOFAS — ZZK GLIWICE 6:3

Punkty górników zdobyli Pierończyk i Związek po 3, dla Kolejarzy — Różański, Melnyk i Wasilewski po jednym.

GRUPA II.

POGOŃ KATOWICE — PIAST CIESZYŃ 7:2

Punktami dla miejscowych podzielili się Krauze i Kuc po 3, oraz Rozpędowski dla cieszyniaków Brenner i Kuczała po jednym.

UNIA SOSNOWIEC — PIAST CIESZYŃ 5:4

Tabele mają obecnie następujący wygląd:

GRUPA I.

Piast Gliwice	(1)	9	9	70:11
Metalowiec Mik.	(2)	9	5	49:32
Słowian Święt.	(3)	8	5	44:28
ZZK Gliwice	(4)	8	5	37:35
Pogoń Prudnik	(6)	8	4	36:36
Elektro Łaziska	(5)	8	4	34:38
Kop. Kleofas K.	(9)	9	2	28:53
Polonia Bytom	(7)	8	2	21:51
LKS Lubliniec	(8)	8	2	20:52

GRUPA II.

Siemianowiczan.	(1)	8	8	63:9
Ruch Chorzów	(2)	8	7	50:22
Unia Sosnowiec	(4)	9	5	44:37
Batory Chorzów	(3)	8	4	41:31
Piast Cieszyn	(5)	10	4	42:42
Beskid Andrych.	(6)	8	4	29:43
Kop. Katowice	(7)	8	2	27:45
Pogoń Katowice	(9)	9	2	28:53
Lechia Mysłow.	(8)	8	2	21:51

REMIS WYSTARCZYŁ GWARDII

do wyeliminowania Wisły

GWARDIA BYDGOSZCZ — WISŁA KRAKÓW 2:2 (1:1, 0:1, 1:0)

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo ligi hokejowej pomiędzy Gwardią Bydgoszcz a Wisłą Kraków zakończyło się szczęśliwym dla gospodarzy wynikiem remisowym 2:2 (1:1, 0:1, 1:0). Gra stała na niskim poziomie, a w dużym stopniu utrudniał ją jeszcze rozmiękły lód. Do meczu drużyny wystąpiły w składach:

GWARDIA: Muszyński, Nowak, Czyżewski, Świerski III. dr. Zieliński, Pietrzykowski, Godlewski, Hofmokl, Stasiak i Świerski I.

WISŁA: Bieniek, Sokołowski, Peter, Dziubiński, Piekarz, Sierp, Gołąbek, Cisowski, Kaszyński i Kowalski.

Wisła prawie przez cały czas była stroną przeważającą, umiejętnie wykorzystując swoją dużą przewagę fizyczną. Błędne jednak z jej strony było niepotrzebne zastosowanie w trzeciej tercji gry defensywnej, co w efekcie kosztowało krakowian utratę jednego punktu i wyeliminowanie z dalszych rozgrywek o tytuł mistrza Polski.

Najlepszą formacją w Wiśle było trio obronne Bieniek, Sokołowski, Peter. Gwardia spotkanie to zagrała bardzo chaotycznie rozgrywając je źlę taktycznie i uzyskany wynik uważać może za duży sukces.

W 5-tej minucie gry Kowalski umiejętnie wykorzystuje błąd Czyżewskiego i z najbliższej odległości zdobywa prowadzenie dla gości. Gwardziści przeprowadzają kilka groźnych ataków, ale dobrze broniący Bieniek jest zawsze na posterunku. Dopiero w 17 minucie Godlewski z odległości 8-miu metrów zdobywa wyrównanie. W 9-tej minucie drugiej tercji Cisowski inicjuje groźny atak i z podania jego Dziubiński ponownie zdobywa prowadzenie dla Wisły.

W trzeciej tercji miejscowi stawiają wszystko na jedną kartę, a Wisła zamiast utrzymać w dalszym ciągu grę otwartą niepotrzebnie cofa się do defensywy, co ją kosztuje utratę jednego punktu wskutek wyrównawczej bramki uzyskanej w 11-tej minucie przez Nowaka dla Gwardii.

Sędziował dobrze p. Kropicki ze Szczecina. Widzów 4 tysiące.



Trudno mi uporządkować kolejność wypadków, jakie rozgrywały się na moich oczach po zakończeniu walki Pamiętam fragmenty tego co się działo wokół i na ringu, na widowni i w garderobie. Stoi mi przed oczyma Charles, usiłujący przedostać się do klęczącego na deskach Moliny, daremnie gdyż sekundanci i wyrośli jak spod ziemi strażnicy nie dopuszczają nikogo do tarzającego się we krwi i pociełachmana ludzkiego, który przed kwadransem był wspaniałym okazem zdrowia i siły. Widzę, jak do Charlesa podchodzi dwóch agentów policji, jak jeden kładzie mu rękę na ramieniu, jak go wyprowadzają.

— Przytrzymany za zakłócenie porządku publicznego — mówi zdenerwowany kolega. Ten sam, który postawił dwieście dolarów na Tora.

Widzę, jak drugim przejściem między rzędami sekundanci wyprowadzają Tora, podtrzymując go z wysiłkiem. Widzę wreszcie jak na widowni zwolennicy Stone'a, a jest ich przytłaczająca większość gdyż łaska kibiców jeździ na bardzo pstrym koniu, szaleją z radości jak ci z pierwszego rzędu wpadają na ring i niosą go w triumfie „korytarzem zwycięzców" wśród szpalerów wiwatujących tłumów Reporterzy otaczają Howera, ale ich pytania giną w rozgwarze Fala ludzka unosi mnie ku wyjściu Naprożno szukam Elżbiety Chciałbym się z nią koniecznie zobaczyć może trzeba będzie pomóc w wyjaśnieniu sprawy Charlesa. Ale Elżbiety nie widzę nigdzie Dopiero na zewnętrznym krużganku odrywam się od tłumu i biegnę do garderoby Moliny Ale tam już go nie ma Spotykam za to Vannemana, który wcale nie wygląda na menażera pokonanego boksera „Panie pan wie, jaka kasa! Milion siedmset...", ale przerywam mu ostro: „Co jest z Moliną? — „Molina? Odwieźli go do prywatnej kliniki. Nic mu nie będzie, Za tydzień może znowu wyjść na ring! Ale, ale... Hower chce zaraz z panem mówić. Jest w garderobie Stone'a. Zaprowadzę pana!"

Idziemy do Howera. Po drodze Vanneman rozwodzi się o kasowym sukcesie spotkania Dolary, dolary, tysiące, setki, miliony dolarów... Pytam go: „A co pan powie na Charlesa?"

To pytanie działa na menażera jak kubeł zimnej wody. „To wariat"! Awanturnik Widzowie go o mało nie zlinczowali. Przerwał mecz w najdramatyczniejszym momencie. Zawsze mówiłem Howerowi, że postępuje z nim w rękawiczkach Przypuszczam, że Hower chce również pana widzieć i w tej sprawie"...

Istotnie! Hower urzęduje w małym pokoju za właściwą garderobą, gdzie tłum reporterów oblega masowanego właśnie Stone'a. „Kiedy pan mu zadał pierwszy decydujący cios?" „Czy Molina trafił pana?" „Jakby zakończyła się walka?" Pytania jak kule karabinu maszynowego walą w Stone'a, który uśmiecha się pogardliwie. Przechodzimy do następnego pokoju. I tu Hower musi opędzać się od dziennikarzy Tylko, że ton pytań jest w tym pokoju o wiele agresywniejszy Dziennikarze pytają o Charlesa.

— „Przecież to był pański agent prasowy?" Jak wytłumaczyć jego zachowanie się?" „Gdzie jest Molina?" Hower nadrabia wyraźnie miną ale nie czuje się dobrze. Widząc mnie i Vannemana wita nas, jak wybawców. „Mr Vanneman jest menażerem Moliny i udzieli panom wszelkich informacji"!

„Chcemy zobaczyć się z Moliną"! powtarza reporter z „Tribune" zwracając się do Vannema Ten nie wie, co odpowiedzieć Ale Hower potakuje głową i ręką pokazuje, by Vanneman wyprowadził dziennikarzy. Vanneman rozpływa się w uśmiechu „Ależ naturalnie! Możemy natychmiast jechać do mojego Moliny Jest już pod opieką lekarską. Choć nie wiem, czy będzie mógł z panami rozmawiać, Jest kontuzjowany..."

Vanneman wyprowadza reporterów. Chcę iść za nimi, ale Hower przytrzymuje mnie: „Czy widział pan gorszego niedołęgę! mówi z pogardą. Szkoda, że nie dostał lepszej nauczki, ale i tak popamięta ten mecz Gdyby nie ten przeklęty Charles.." mówi jakby sam do siebie, ale spostrzega, że przecież jestem tuż przy nim „Skąd się ten Charles wziął na widowni? pyta, rzucając na mnie badawcze spojrzenie.

Wzruszam ramionami: „Nie wiem! W każdym razie jego wystąpienie może mieć konsekwencje". Ale Hower jest innego zdania: „Prasa przemilczy ten wypadek, względnie przedstawi go w nieszkodliwej formie. Chciałbym pana prosić o to samo. Mam orzeczenie lekarskie stwierdzające, że Charles cierpi na napady maniakalne : że dlatego musiałem mu wypowiedzieć. To wystarczy Z Moliną kończę definitywnie Z dniem dzisiejszym nic mnie on nie obchodzi. Mam już kogo innego na widoku i to już pan go będzie lansował: Włocha, drwala z Piemontu, teraz znowu na odmianę karzeł, szerszy jak wyższy. Jeden kłąb mięśni! Rzucimy go prasie i kibicom, żeby przestali myśleć o Molinie. Niech pan będzie pojutrze u mnie w biurze, dostanie pan zaliczkę i startujemy!"

Podaje mi rękę, klepie po ramieniu i dorzuca: „No a teraz muszę jechać do Bolero. bankiet zwycięstwa. Będzie pan. co? A za tydzień Palm Beach. Floryda! Jadę razem z żoną. Cudowna kobieta! Musi pan ją bliżej poznać. Już zapytywała o pana!"

Hower jest tak podniecony, że na pewno nie zauważył, iż wygłosił monolog, na który nie zareagowałem ani słowem Mimowoli gdy patrzę na niego, zaciskam pięści. Obrzydzenie podchodzi mi do gardła. Jeszcze sekunda, a uderze go w twarz. Ale Hower już znika we drzwiach. „Jak pan chce, rzuca mi na pożegnanie to niech pan jedzie do kliniki Aubreya. Zobaczy pan naszego „zoperowanego pocienta! Solidna robota! Ten Stone to dobry rzeźnik!" śmieje się. Słyszę jeszcze ten śmiech za drzwiami.

W klinice Aubreya informuja mnie, że dziennikarze i Vanneman są u Tora Idę na górę. W separatce pełno ludzi. Toro pół leży, pół siedzi na czymś co przypomina leżak. Na głowie okład z lodem. Pod brodą opaska, przytrzymująca wstawioną widocznie szczękę. Krwawe plamy pokazują się na białym opatrunku Ale najgorzej chyba wyglądają oczy Zasłonięto je opatrunkiem. Spod czarnej maski spływa kropla krwi Wygląda to tak, jakby Toro płakał krwawymi łzami. Za to w twarzy nie ma ani kropli krwi. Jest woskowo blada. „Łachman z człowieka" myślę. Nigdy dotychczas dotychczas nie przejmowałem się takimi sprawami Widziałem dziesiątki zmasakrowanych bokserów. Ale tu jestem świadkiem wraku ludzkiego, który tonie w morzu męki. Takie same wrażenie odnoszą dziennikarze. Nikt nie ma ochoty zadawać pytań. Toro zresztą nie bardzo rozumie, co się do niego mówi Vanneman uspakaja reporterów : „To tylko dzisiaj taki wstrząs. Jutro będzie mógł mówić. Lekarze są pewni że za tydzień przyjdzie do normalnego stanu, a za miesiąc będzie mógł myśleć o rewanżu" Lekarz, stojący obok skwapliwie przytakuje. Słowa Vannemana nagle przerywa jek To jęczy Toro Pochylam się ku niemu. Podtrzymując ręką szczękę. Toro szepcze: „Jesucristo .. Jesucristo...", a później słyszę wyraźnie: „Carmelita..." po tym jeszcze: „do domu..."

— „Majaczy?" rzucam również szeptem pytanie lekarzowi. Lekarz bada puls: „Ma gorączkę. „Panowie zechcą zostawić go samego".

(Ciąg dalszy nastąpi)

SZUKAMY POLSKIEGO BOBROWA

DLACZEGO BRAK NAM NASTĘPCÓW KAŁUŻY i NAWROTA

Nie ma chyba pozycji w drużynie piłkarskiej, za wyjątkiem bramkarza aby można było zebrać tyle oklasków i sławy co środkowy napastnik wielkiego formatu. Nazwiska ich pojawiają się rzadziej niż na innych pozycjach, ale wystarczy aby raz zabłysły, a wtedy trwają w pamięci fachowców i tłumów sportowych przez długie lata. Przeżycia związane z ich grą są dla widzów dreszczem największej emocji, dla całego zespołu świadectwem prawdziwej klasy.

Takie nazwiska gigantów ofensywy



CZAPCZYK

jak reprezentant ZSRR wspaniały Bobrow CDKA czy Nordahl prowadzący atak reprezentacji kontynentu, czy nawet bożyszcze profesjonalizmu angielskiego Lawton — są znane całemu światu piłkarskiemu.

W kartach historii piłkarstwa polskiego znajdziemy również wiele nazwisk jak Reymana, Kuchara, niezapomnianego Kałużę i chyba najlepszego w przekroju wszystkich lat niskiego, ale żywego jak srebro Nawrota. Było ich znacznie więcej, o różnych stylach gry, czasem błysnęli talentem na krótko jak meteory, a czasem grą swoją przez długie lata decydowali nie tylko o własnych barwach klubowych ale i o naszej pozycji w piłkarstwie europejskim. W ich pomysłach i w ich wykonaniu wiązały się wszystkie nici kunsztownych kombinacji rozpoczynających się gdzieś w środku pola gry i do nich należało często ostatnie słowo pod bramką przeciwnika. Środkowy napastnik był kapelmistrzem całego ataku i pod jego batutą ofensywa rozwijała się w stronę bramki przeciwnika.

Wielu starych piłkarzy wspomina z żalem dawne czasy, nie znajdując na naszych boiskach następców Nawrota czy Kałuży. Szuka ich stale wielu trenerów, kierowników, szuka kapitanat PZPN-u, próbuje odnaleźć prasa sportowa ale wszystkie te starania mijają niestety bez efektu.

W przekroju naszych lat powojennych na horyzoncie środkowego napastnika nie pojawiła się żadna gwiazda mimo, że szukano jej niemal dosłownie ze świecą w ręku i mimo całych szpalt prasowych zapisanych na temat powołania tego czy innego zawodnika.

Są jeszcze tacy, dla których brak ten jest wynikiem nowych a całkiem odmiennych pojęć systemu gry. Dla nich pozycja środkowego napastnika w systemie „trzech obrońców" straciła cały urok i sens. Kto widział stawiać go gdzieś w przodzie, osamotnionego i pozbawionego swoich dotychczasowych wojsk, odkomenderowanych do natarcia t. j. łączników i skrzydłowych jak to było w systemie gry otwartej. Co za czasy piłkarstwa, kiedy środkowy nie może dźwigać na sobie właściwej roli kierownika ataku i nie może krótkim podaniem w bok rozpocząć akcji swoich kolegów z lewej i prawej strony. Po co tam stoi w przodzie, czemu nie cofnie się w tył — ileż to pretensji i żalu nasłucha się od fachowców i kibiców taki śmiałek a nawet część prasy sportowej zapatrzona w stare bardzo stare wzory „Wunderteamu" będzie mu wytykała, że nie jest kierownikiem ataku.

Pamiętajmy, że od tych czasów w piłkarstwie wiele się zmieniło. Właśnie w systemie „trzech obrońców" środkowy nie jest i nie ma być kie-

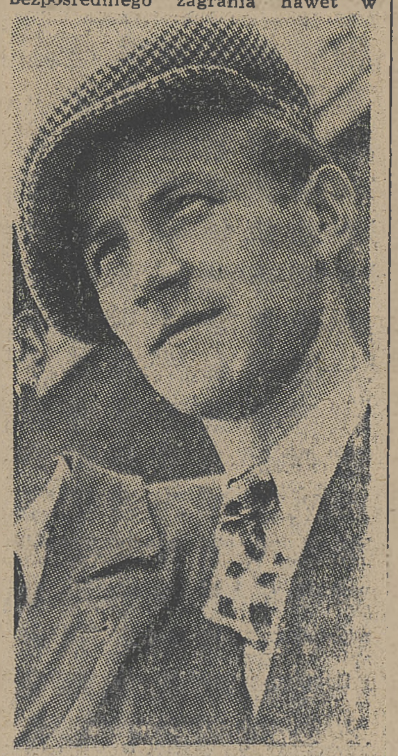


KOHUT

rownikiem kwintetu ofensywnego chociaż zatrzymał swoją pozycję i nazwę Odebrano mu nieodwołalnie wyłączność kapelmistrza ataku oddając tę rolę obu łącznikom. Nie ma przez to okazji do wylewania łez, środkowy napastnik nie stracił na swoim znaczeniu, ale przeciwnie jeszcze zyskał.

Wysunięty do przodu, w pobliże bramki przeciwnika jest głównym taranem ataku odkomenderowanym przede wszystkim do strzelania i bezpośredniego zdobywania bramki. To jest obecnie jego głównym zadaniem.

W krótkiej ale zdecydowanej akcji, często nawet przez zaskoczenie, nie daje chwili wytchnienia przeciwnikowi w najbardziej neuragicznym punkcie obrony to jest na przedpolu bramki. W początkowych momentach ma tylko do pomocy w swoich zadaniach dwóch skrzydłowych i razem z nimi tworzy pierwsze uderzenie mające być w miarę możności pierwszym a nawet ostatnim momentem w grze poprzedzającej zdobycie bramki. Tak, wyraźnie tak — **zdobywać bramki to jest największym zadaniem środkowego napastnika. Akcja ofensywna** rozpoczyna się głębiej w polu i łącznicy według własnych zdolności, oceny sytuacji kierują nią, powierzając wykonanie bezpośredniego natarcia swojemu koledze do środka, który zawsze oczekuje na piłkę gotowy do bezpośredniego zagrania nawet w



SPODZIEJA

miarę możności indywidualnie. Jak więc widzimy, środkowy jest przede wszystkim wykonawcą. Kierownictwo jego ogranicza się do pomocy w akcjach skrzydłowych, ale przecież to sprowadza się tylko do współgrania z sąsiadami a nie do dyktowania swojej woli całości zespołu.

Nowe obowiązki nie są wcale lżejsze, środkowy z prawdziwego zdarzenia musi mieć o wiele więcej walorów niż dawniej. Dobre warunki fizyczne, zwłaszcza wzrost, szybkość, chęć do twardej walki z kryjącym go stale środkowym obrońcą, nieustępliwość oraz wspaniałą orientację. Technika opanowania piłki musi być przez niego doprowadzona do perfekcji. Tak jak celny zaskakujący strzał z każdej pozycji, doskonała gra głową i skuteczny przebój powinny być jego atutami.

Szukajmy takiego wśród naszych piłkarzy, stopniując te wymagania na skalę reprezentacyjnego zespołu. Zadając sobie wiele trudu mimo to nie znajdziemy go. Żadna sylwetka znana nam z boisk nie odpowiada w zupełności stawianym wymaganiom.

Siedem spotkań międzypaństwowych w ubiegłym sezonie dało możność do wielu prób na tej pozycji. Na pytanie czy ktoś zdał egzamin trzeba wyraźnie odpowiedzieć, że NIE. Ci co grali na tej pozycji niewiele potrafili się wznieść ponad normalne gry klubowe. W takim wypadku ustalenie kolejności naszych środkowych napastników nie daje właściwie nikomu zdecydowanego pierwszeństwa.

Bezsprzecznie najlepiej należy ocenić krakowianina **KOHUTA** i ślązaka **SPODZIEJĘ.** Zastrzegamy się, że wymieniając nazwiska ocenę ich układamy nie na przejściowej formie czy też na obserwacji pojedyńczego spotkania, ale właściwej umiejętności przekroju całego sezonu.

Gdyby nie zwyczaje krakowskiej szkoły, narzucające środkowemu napastnikowi grę z głębi pola, często poza linią własnych łączników, Kohut byłby bezsprzecznie najbliższym stawianym wymogom. Dalekim cofaniem się w tył napastnik Wisły pozbawia się dobrowolnie atutu bezpośredniego stałego zagrożenia bramkarzowi przeciwnika i w założeniach gry nie chce w dalszym ciągu pamiętać o roli wykonawcy. Niski wzrost, nie zawsze celny strzał są dalszymi minusami.

Kohut ma jednak wiele cech rasowego napastnika. Dobry technicznie, w akcję wkracza zdecydowanie i czym bliżej bramki jest coraz bardziej energiczny i szybki. Nie lubi zwlekać ze strzałem, ma dość konceptów pozwalających na oderwanie się od środkowego obrońcy i idzie śmiało na przebój. Przestawienie się na wykonywanie zadań wysuniętego napastnika, nie powinno mu sprawiać trudności



GRUNER

bo w zespole klubowym umie w takiej roli właściwie wykorzystać wiele poczynań Mietka - Gracza, typowego łącznika wymaganego systemu.

Jego bezpośredni rywal SPODZIEJA (AKS) może lepiej rozumie swoje zadania ale jest znacznie słabszy w ich realizowaniu.

Technicznie dobry, zaskakujący strzał, ale minimalna skuteczność wykonania. Spodzieja woli unikać pojedynku i przy małej szybkości czyni go to bezradnym w obliczu pewnego i zdecydowanego przeciwnika.



ŚWICARZ

Umiejętności Kohuta i Spodziei wystarczające w skali klubowej na najlepszą ocenę, zbladły zupełnie w spotkaniu z klasycznym stoperem reprezentacji rumuńskiej — **RITTEREM** — obaj próbowali swoich sił i obaj nie mieli w grze nic do powiedzenia.

Za tą parą powinien się znaleźć CZAPCZYK (Warta Poznań). **Nie powierzono mu w drużynie narodowej ani na chwilę pozycji środkowego napastnika chociaż w spotkaniu z Finlandią stał rozebrany za bramką a sytuacja na boisku pozwalała na eksperymenty. Poprzednie próby jego umiejętności w 1947 r. były również krótkotrwałe aby można sobie wyrobić właściwą opinię.**

Szkoda, bo kto wie, czy właśnie Czapczyk nie ma najwięcej danych do wysunięcia się na czoło z gromady innych konkurentów. **Czapczyk nie jest gorszy od Kohuta i Spodziei ani technicznie ani taktycznie, wie czego chce na boisku a tylko słabsze otoczenie jego kolegów klubowych nie znajduje wyraźniejszych rozwiązań.** Względy klubowe zmusiły go do gry przez dłuższy czas na pozycji środkowego obrońcy, i być może to szczęście w nieszczęściu oduczy Czapczyka największej jego wady: **miękkości w grze.** Przy swojej doskonałej kontroli piłki i dobrym strzale, wykazuje pewne cechy bojaźliwości i nie zawsze lubi walczyć. Jeżeli na wiosnę pozbędzie się tych braków, trzeba go wypróbować w poważniejszym spotkaniu.

ALSZER jest typowym środkowym napastnikiem wysuniętym do przodu i gra według nowych wzorów. Gra i nie gra.

W jednym spotkaniu okazuje się szukanym środkowym napastnikiem umie uwolnić się od opieki, umie niespodziewanym strzałem zaskoczyć bramkarza a w miarę potrzeby wyrobić pozycję nadbiegającym łącznikom. Chce się wtedy odetchnąć z ulgą i uważać Alszera za przyszłego reprezentanta ale tylko do następnego spotkania, bo drugie oblicze Alszera bywa całkiem inne. Plącze się po boisku według wytkniętego szablonu bez żadnej skuteczności.

Ta rozbieżność jest zbyt duża aby mu dać pierwszeństwo przed innymi, ale w spotkaniach klubowych środkowy napastnik Ruchu może się uważać za najlepszego.

Kolejno trzeba chyba wymienić zapomnianego NOWAKA (Garbarnia). Włoczony między bezbarwnych kolegów szamocze się wśród ich błędów i nie może wykazać swoich umiejętności. Powołany do reprezentacji Krakowa urasta do dobrego napastnika, ale nie zawsze pamięta o swojej roli wysuniętego w przód, wina w tym wypadku jest mniejsza Nowaka, niż ustalającego system gry.

Nowe, mało znane nazwisko to ROGOCZ (Lechia Gdańsk). Nikt jeszcze nie próbował jego wartości, ale to co pokazał w zespole klubowym wystarczy aby na wiosnę przeciwnicy w Lidze mieli się na baczności. Zdecydowany, szybki z dobrym strzałem Rogocz jest może nazwiskiem przyszłości.

Nazwiskiem przeszłości jest natomiast **ŚWICARZ** (Polonia Warszawa). Talent dużego formatu, wszystkie miał atuty potrzebne za wyjątkiem poważnego traktowania sportu piłkarskiego. Talent gdzieś rozwiał się w ubiegłym sezonie i tylko czasami Świcarz płata tak miłe niespodzianki, że jest wtedy graczem dużego formatu. Szkoda tylko, że rzadko.

SCHMIDT ERYK (Polonia Bytom) ma znów wspaniałe warunki fizyczne i umie wykorzystać je w bezpośrednich atakach. Śmiały, co przy dużej ambicji przynosi mu wiele sukcesów. Musi się tylko uczyć w dalszym ciągu kunsztu technicznego, bo w tym jego konkurenci znacznie go przerastają.

Janeczek (ŁKS) gra ostro i zdecydowanie, nie pozbawiony szybkiej orientacji pod bramką potrafił się zapisać jako czołowy strzelec w Lidze.

Waściwie na tym można by listę zakończyć. Reszta środkowych naszych napastników niczym się jeszcze nie zapisała i w ich umiejętnościach są zbyt duże braki. Jeszcze może młody **GRUNER** z Piasta gliwickiego jest obiecującym narybkiem, mała rutyna przez brak poważniejszych spotkań nie pozwala mu na skrystalizowanie swoich umiejętności. Jeszcze młodszy jest następca Szewczyka w Cracovii — **POŚWIAT.** Bardzo młody ma wiele zadatków i rozumie założenia gry, jeżeli nie zatraci swojego treningu ani nie rozmieni talentu na drobne będzie jednym z lepszych.

Ze starszych kolegów trzeba jeszcze wspomnieć o **OPRYCHU** z Legii warszawskiej, któremu kompletny brak strzału odbiera dobrą notę i o **CIECHOCKIM** z Widzewa, który w swojej drużynie jest dobrym strzelcem i na pewno dużo zyskałby w lepszym otoczeniu.

To są już na pewno wszyscy. Żaden z kandydatów nie jest bez błędu ani też żaden z nich nie przewyższa innych zdecydowanie. Są jednak w naszym wewnętrznym przekroju bezsprzecznie najlepszymi. Do drużyny reprezentacyjnej nota żadnego z nich nie może być w tej wysokości jak mają nasi łącznicy, Cieślik i Gracz.

Być może, wysunięcie wyraźniejszych założeń taktycznych dla środkowego napastnika, w systemie „trzech obrońców" przyjętego obecnie — wyjaśni wiele na lepsze. (EFT)

★ Znana sprinterka śląska Irena Hejducka najszybsza obecnie kobieta w Polsce po wyjściu zamąż za lekkoatletę Kuźmickiego przeniosła się na stałe do Łodzi. Ostatnio Hejducka uzyskała zwolnienie z ZKSM Pogoń Katowice i podpisała zgłoszenie do ZKS Włókniarz w Łodzi.

ZAROBILI 50000 funtów na olimpiadzie letniej

LONDYN. Według półoficjalnych danych Brytyjski Komitet Olimpijski zakończył już ostatecznie rozliczenie w związku z letnią Olimpiadą. Bilans wykazuje saldo na korzyść komitetu w wysokości 50.000 funtów czyli 200.000 dolarów.

Do niedawna organizatorzy powtarzali, że Olimpiada była ciężarem finansowym dla Anglii. W rzeczywistości przyniosła pokaźny zysk, który ma pójść na cele sportowe. Po Szwajcarach Brytyjczycy są drugim narodem, który zarobił na Igrzyskach Olimpijskich. (x)

CENA NORDAHLA

W piłkarstwie włoskim zaczął się „taniec wariatów" wokół sprowadzanych z zagranicy zawodników zagranicznych. W wyścigu tym prowadzi Juventus, w którego pierwszoligowej drużynie nie będzie wkrótce ani jednego Włocha. Po **Hansenie i Jordanie** Juventus upatrzył sobie Duńczyka **Ploegera**, którego jednak zaangażował konkurencyjny Torino. Ploeger przybył do Turynu, ale wysłannicy Juventusu przekonali go, że zamiast 10 milionów lirów, oferowanych mu przez F. C. Torino, lepiej będzie przyjąć 12 milionów, które daje gotówką Juventus. Ploeger więc nawet nie poszedł do kierownictwa Torino, tylko wprost z lotniska udał się do Juventusu.

Nie na tym jednak koniec „połowu" Skandynawów. F. C. Milano postawił wreszcie na swoim i przelicytował na międzynarodowej giełdzie piłkarskiej kluby paryskie i włoską konkurencję. Bożyszcze Skandynawii Gunner Nordahl, środkowy napastnik Norrkoepingu i reprezentacji Szwecji dał się kupić za 15 milionów lirów, królewską pensję, willę, bonę do dziecka i tłumacza i będzie grał w barwach Milano.

Nordahl, podobnie jak i jego duńscy koledzy nie umieją w ogóle po włosku i nie mogą porozumieć się z zawodnikami włoskimi.

NASI SKOCZKOWIE REWELACJĄ w Spindlerowym Młynie

EXTRAPRZYDZIAŁ FIG I CZEKOLADY DLA POLAKÓW za rekordowe wyniki na treningu

Nasz specjalny korespondent telefonuje ze Spindlerowego Młyna:

HOTEL LUCERNA, sobota

Polacy uchodzą w Spindlu za najbardziej „górski" naród. To też za kwaterę wyznaczono nam najwyżej położony, piękny hotel „Lucerna", leżący na skraju miasta i na skraju prawdziwego sosnowego lasu, przypominającego żywo lasy tatrzańskie. Z Lucerny na Śnieżkę jest trzy godziny drogi, do Karpacza bodajże jeszcze bliżej. Górska atmosfera i górskie otoczenie odpowiada naszej ekipie. Nastrój więc jest dobry, apetyt dopisuje, a świetne samopoczucie odbija się korzystnie na przebiegu i wynikach treningowych. „Lucerna" narciarzy będzie napewno pomyślniejsza dla naszych barw, niż praska Lucerna bokserów.

Kierownicy naszej ekipy szczerze żałują, że konkurs skoków nie odbył się już w sobotę, bo zajęlibyśmy w nim pierwsze trzy miejsca.

Ale niestety „konkurs" sobotni był nieoficjalnym treningowym pokazem skoków. Wzbudził jednak duże zainteresowanie i podziw dla naszych skoczków. Już bowiem w sobotę padł **pierwszy rekord długości skoku na skoczni, którą bardzo pomysłowo zaprojektowali inż. Jaroliminek.** Rekord ten ustanowił **Dziecic,** skacząc 49,5 m., a później 52 m. **Kwapień** w sumie wypadł najlepiej ze skokami 51 m. i 51,5 m., Samek Gąsienica również przekroczył pięćdziesiątkę: 50 m. i 51 m. Nieoficjalna punktacja Orlewicza przyznała Kwapieniowi 221,7 pktów., Gąsienicy 218,2 pkt. Dziedzicowi 211,5 pkt.

Wyniki te są bardzo dobre zważywszy warunki śnieżne i wyniki najlepszych skoczków czeskich i węgierskich. Faworyt czechosłowacki Szymanek osiągnął najdłuższy skok 42 m., a czołówka węgierska skakała w granicach 40 m. Skoczkowie węgierscy i czechosłowaccy starają się podglądnąć Polaków. W nagrodę za taki dobry start nasi skoczkowie otrzymali od kierownictwa extraprzydział fig, czekolady i tp.

Miejmy nadzieję, że za tydzień otrzymają złote medale!

Zjazdowcy z Józkiem Marusarzem na czele nie chcą pozostać w tyle za skoczkami. Trenowali pilnie głównie w godzinach popołudniowych, zapoznając się z ukształtowaniem terenu. Sama trasa zjazdu i slalomu nie jest łatwa, różnica poziomu dosyć duża przy długości 1200 m.

Dodatkowa trudność to niesprzyjające warunki śnieżne. Do czwartku śnieg utrzymywał się, ale przygrzewające coraz ostrzej słońce niestety skutecznie walczy ze śniegiem, tak że zjazdowcy musieli poprawiać „maquillage" trasy. To samo grozi skoczni. Lepiej trzyma się zewnętrznie stadion św. Piotra, centralny ośrodek Igrzysk. Polscy narciarze, bawiący w Spindlu od niedzieli mieli czas zaklimatyzować się i przeprowadzić planowy trening. Program pierwszego tygodnia przedstawiał się następująco: pobudka 7,30, trening od 8,45 do 12,45 potym obiad i od 13,30 do 17,00 znowu trening, o 19-tej kolacja a o 22-giej wszyscy obowiązkowo w łóżku. Trening przedpołudniowy zarezerwowany był dla biegaczy, którzy bronią poważnej stawki: wicemistrzostwa na 18 km. i mistrzostwa świata w sztafecie.

Warunki terenowe wydają się naszym zawodnikom łatwiejsze, niż dwa lata temu w Davos.

Formenti pokonany w ramach meczu Włochy – Irlandia

DUBLIN. Rozegrane w Dublinie międzypaństwowe spotkanie bokserskie Włochy — Irlandia, zakończyło się zwycięstwem pięściarzy włoskich w stosunku 10:6.

Sensacją meczy była porażka mistrza olimpijskiego w wadze piórkowej Formenti'ego (Włochy), który przegrał na punkty z Connellem. Zwycięstwo Irlandczyka było bardzo problematyczne. Connell uzyskał przewagę jedynie w pierwszej rundzie, trafiając celnie z obu rąk. Drugie starcie wygrał wyraźnie Formenti, a w trzecim był strona atakująca.